PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 31 | Warszawa, piątek 18 kwietnia 1952 r. | Cena 45 gr

W DNIU 17 kwietnia 1952 r. pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Ustawodawczego Władysława Kowalskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Państwa i Rady Ministrów, poświęcone uczczeniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Rada Państwa i Rada Ministrów przyjęły następującą uchwałę:

„Rada Państwa i Rada Ministrów nadają BOLESŁAWOWI BIERUTOWI Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej w 60-tą rocznicę urodzin za historyczne zasługi w kierowaniu społeczną i narodową walką wyzwoleńczą Klasy Robotniczej i Narodu Polskiego w budowaniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jej siły i wielkości w wytyczaniu drogi Narodu Polskiego do Socjalizmu Order „Budowniczych Polski Ludowej".

W 60 rocznicę urodzin

Sportowcy polscy serdecznie pozdrawiają BOLESŁAWA BIERUTA Budowniczego Polski Ludowej

PAMIĘTACIE ten moment na Pierwszej Ogólnopolskiej Spartakiadzie, gdy utalentowana przedstawicielka młodego pokolenia polskich sportowców Maria Ilwicka odczytywała list uczestników Spartakiady do Prezydenta Bolesława Bieruta: „...składamy Tobie, najlepszemu Przyjacielowi sportowców, serdeczne podziękowanie za troskliwą pomoc i opiekę jaką Państwo Ludowe i Rząd pod Twoim kierownictwem otaczają masowy ruch sportowy".

Głos Ilwickiej, nabrzmiały wzruszeniem, rozlegał się donośnie na stadionie, a słuchali go w skupieniu ustawieni na murawie najlepsi z najlepszych, rekordziści i mistrzowie, przodujący, sportowcy miast i wsi, słuchały go tłumy widzów na szczelnie wypełnionych trybunach, słuchały tysiące przy głośnikach radiowych.

„...życzymy Ci długich lat życia, zdrowia i owocnej pracy dla szczęścia naszego narodu".

Podrywa się fala oklasków i okrzyków, rośnie, potężnieje, po chwili cały stadion wiwatuje gorąco i radośnie na cześć swego Prezydenta. Nagle z kolumn sportowców, ustawionych na boisku dobiega na trybuny równy, mocny, skandowany okrzyk: Bierut, Bierut, Bierut... Publiczność podchwytuje ten okrzyk i znowu długo nie milknąca owacja ogarnia stadion.

GŁĘBOKĄ miłością i zaufaniem otacza cały naród polski osobę swego Prezydenta, który właśnie dziś 18 kwietnia 1952 roku obchodzi 60 rocznicę swoich urodzin.

Głęboką miłością i przywiązaniem otacza Go polski świat sportowy. Dał temu wyraz w opisanej na wstępie manifestacji i przy wielu podobnych okazjach przedtem i potem, dał temu wyraz szczególnie mocno w masowej akcji zobowiązań, podejmowanych ostatnio dla uczczenia urodzin Prezydenta i w setkach serdecznych listów i pozdrowień przesłanych do Belwederu na dzień Jego urodzin.

Postać Bolesława Bieruta, który wyszedł z ludu i dla tego ludu całe swe ofiarne, pracą i walką wypełnione życie oddaje — bliska i droga jest każdemu z nas, jak bliski jest każdemu z nas ojciec, wychowawca, przyjaciel, opiekun.

Karty Jego życia, to karty z historii polskiej klasy robotniczej i jej partii, to etapy zwycięskiej walki, prowadzonej przez polski ruch rewolucyjny, przez polskich komunistów o wolność, o niepodległość, o szczęśliwą przyszłość narodu polskiego. Od najwcześniejszej młodości, kiedy stanął w szeregach rewolucjonistów, nie opuścił ich ani na chwilę, przechodząc twardą szkołę życia.

ZNAMY życiorys Prezydenta Bieruta z wielu wydawnictw i artykułów, zna Jego życiorys polska klasa robotnicza, której przewodził wraz z najwybitniejszymi polskimi komunistami w ostatnich czterech dziesiątkach lat, zna dziś Jego niezmordowaną pracę cały naród polski, budujący Polskę Socjalistyczną.

Stojąc na czele Państwa i Partii, Bolesław Bierut osobiście interesuje się każdą dziedziną naszego życia, oddając całą swą głęboką wiedzę i bogate doświadczenie sprawom kierownictwa państwowego i partyjnego. Pod Jego przewodnictwem nasza władza ludowa i nasza Partia prowadziła i prowadzi zwycięską walkę o zbudowanie socjalizmu — ustroju sprawiedliwości, wolności i szczęścia.

Pod kierownictwem Bolesława Bieruta — Polska Ludowa złączona nierozerwalnym wieczystym sojuszem z potężnym Krajem Rad, buduje swoją siłę, stając się ważnym ogniwem obozu pokoju.

Wierny uczeń Lenina i Stalina zabierając głos, lub rozstrzygając problemy z każdej dziedziny, zawsze opiera się na gruntownej marksistowskiej analizie konkretnej sprawy i sytuacji, jest wrogiem ciasnego trzymania się formuł i skostniałej rutyny.

KIERUJĄC najważniejszymi sprawami Prezydent Bierut nigdy nie stracił kontaktu z ludźmi. Prosty robotnik i wybitny uczony, znany literat i chłop z dalekiej wsi, przedstawiciele rozmaitych zawodów i dziedzin życia są częstymi gośćmi w Belwederze zawsze uważnie słuchani, zawsze wsparci radą i pomocą. Do Belwederu przychodzą codzień setki listów, w których obywatele dzielą się z Prezydentem swoimi troskami i sukcesami.

A ile serca i zrozumienia wykazuje Prezydent Bierut dla młodzieży, jak wiele czasu znajduje, aby spotykać się z młodzieżą, mówić z nią, wskazywać drogę, rozstrzygać wątpliwości.

W ostatnim orędziu noworocznym mówił Prezydent Bierut do młodzieży:

„W Tobie naród widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą radość i wszystkie nadzieje".

I młodzież nie zawiedzie.

ŻYCIE Prezydenta Bolesława Bieruta, Jego siła charakteru, Jego wiara w zwycięstwo, nieugiętość i wytrwałość w walce, Jego skromność i prostota, patriotyzm i internacjonalizm, Jego nauki i wskazania, wreszcie dzieła Jego pracy, a wymieńmy tylko decydujący udział w opracowaniu projektu Konstytucji, która jest podsumowaniem wszystkich naszych dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć — to dla każdego młodego chłopca i dziewczyny zachęta i wzór do pracy.

Prezydent Bierut wskazuje drogę i nam sportowcom. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR, któremu przewodniczy Prezydent Bierut, w sprawie kultury fizycznej i sportu jest dla nas busolą i wytyczną pracy, słowa Prezydenta zawarte w liście do sportowców z okazji wręczenia Mu honorowej odznaki SPO, wyrażające sens tej uchwały, raz jeszcze gwarantują sportowi polskiemu pomoc i opiekę Państwa i Partii.

„Życzę serdecznie sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju" — pisał Prezydent Bierut.

W dniu 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta pragniemy, przyłączając się do życzeń składanych przez cały naród, zapewnić Drogiego Solenizanta, że naszą ambicją i honorem jest te życzenia zmienić codzienną pracą w czyn.

Prezydent RP Bolesław Bierut przemawia w Belwederze do kolarzy, którzy w 1948 r. odnieśli podwójne zwycięstwo drużynowe w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa. Stoją od prawej: Rzeźnicki, Kapiak, Nowoczek, Węglenda, Wrzesiński i Sałyga
Foto CAF

Ustalono już skład drużyny polskiej NA WYŚCIG POKOJU

Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava

SEKCJA Kolarstwa GKKF ustaliła już następujący skład reprezentacyjnej drużyny polskiej na V Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava":

Wacław Wójcik, Wacław Wrzesiński, Henryk Hadasik, Władysław Kłabiński, Stanisław Królak i Jerzy Jarząbek.

Jako rezerwowych przewidziano: Gabrycha, Drążkowskiego, Łasaka, Chwiendacza, Liszkiewicza i Waliszewskiego.

DO Wyścigu Pokoju w dalszym ciągu napływają zgłoszenia imienne poszczególnych reprezentacji państwowych.

Anglia zgłosiła na razie imienny skład drużyny w liczbie pięciu kolarzy, szósty będzie wyznaczony wkrótce. Barwy Anglii będą reprezentowali: Steel, Greenfield, Wood, Seel i Iles. Kolarze ci startować będą w Wyścigu Pokoju po raz pierwszy.

Imienny skład zespołu nadesłała NRD: Schur, Gaede, Trefflich, Kirchhoff, Dinter i Gleining, rezerwowy — Gallinge. Z szóstki tej Gaede reprezentował NRD w Wyścigu Pokoju w 1950 i 1951 r.. Dinter i Trefflich startowali w ub. r. w Wyścigu Pokoju.

W DRUŻYNIE FSGT STARTUJE GARNIER

Federacja robotniczego sportu Francji (FSGT) będzie reprezentowana przez następujących zawodników: Andemard, Garnier, Jonet, Hereng, Sevin, Laurent i rezerwowy Favier. W zespole widzimy tylko jednego naszego dobrego znajomego, Garnier, który w Wyścigu Pokoju w 1949 r. kilkakrotnie przyjeżdżał do mety jako drugi tuż za późniejszym zwycięzcą Wyścigu Veselym, uzyskując przydomek „Cienia Veselego".

SERE PO RAZ PIĄTY W WYŚCIGU POKOJU!

Węgry zgłosiły zespół w następującym składzie: Vida, Sere, Mayer, Domian, L. Szabo, Kucsera. Z kolarzy węgierskich Sere startował we wszystkich dotychczasowych wyścigach. W 1949 r. zajął 8 miejsce, w 1950 roku — 9 i w 1951 r. — piąte. Vida brał udział dwa razy: przed dwoma laty uplasował się w ogólnej klasyfikacji na 6 miejscu. Mayer startował w 1949 r. Pozostałych trzech zobaczymy w Wyścigu Pokoju pierwszy raz.

ZGŁOSILI SIĘ PIERWSZY RAZ KOLARZE HOLANDII

Po raz pierwszy wezmą udział w Wyścigu Pokoju kolarze holenderscy. Reprezentacja Holandii przyjedzie do Warszawy w następującym składzie: De Groot, Rijnders, Donker, Rouw, Remkes i Jun.

Wpłynęło również zgłoszenie Triestu. W ten sposób liczba reprezentacji startujących w Wyścigu Pokoju wzrosła do 14.

PRZYGOTOWANIA W CZECHOSŁOWACJI I NRD

Przygotowania do Wyścigu Pokoju trwają w całej pełni również i na terenie CSR i NRD. Sekretariat Komitetu Kultury Fizycznej NRD wydał odezwę do wszystkich sportowców demokratycznego ruchu sportowego. W odezwie tej Sekretariat określa Wyścig Pokoju nie tylko jako sportowe wydarzenie o znaczeniu światowym, lecz i jako potężną manifestację narodów miłujących pokój.

W Czechosłowacji w miejscowościach przez które będzie przebiegała trasa wyścigu trwają intensywne przygotowania do godnego przyjęcia kolarzy. Robotnicy przygotowują podarki dla uczestników wyścigu. Zakłady pracy nadsyłają pisma do Komitetu Organizacyjnego z prośbą o objęcie protektoratu nad poszczególnymi zespołami kolarskimi.

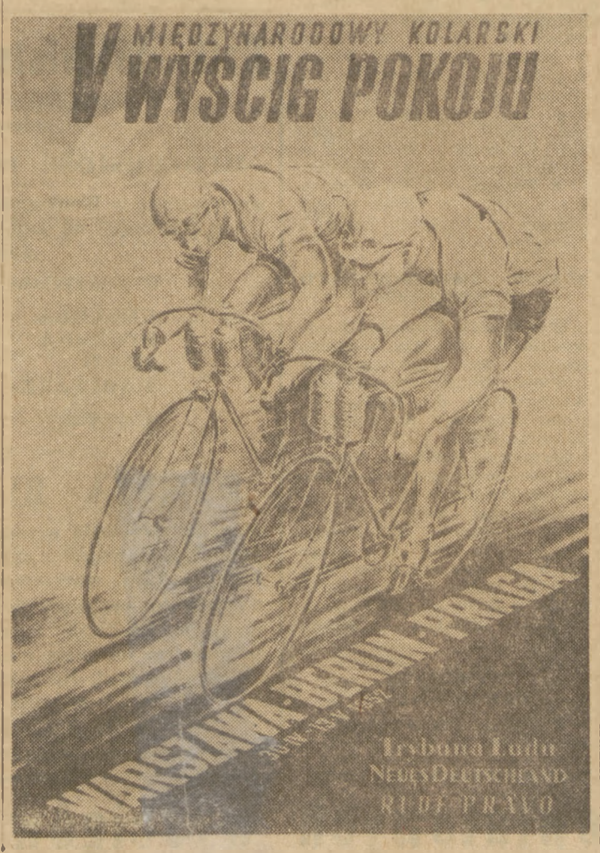

O Puchar Zlotu grają w niedzielę młodzi piłkarze

TRENINGOWY mecz ośrodków szkoleniowych Unii i Gwardii odbędzie się w niedzielę 20 bm. w Chorzowie. Poprzedni mecz zakończył się zwycięstwem zespołu śląskiego 2:1.

W następną niedzielę 27 bm. Unia przyjedzie do Warszawy na mecz z ośrodkiem szkoleniowym CWKS.

O PUCHAR ZLOTU

W dalszym ciągu rozgrywek o piłkarski Puchar Zlotu spotkają się w **grupie pierwszej:** w Krakowie OWKS Kraków — Kolejarz W-wa, w Chorzowie Unia Chorzów — Gwardia Kraków, w Gdańsku Budowlani Gdańsk — Ogniwo Bytom.

W grupie drugiej: w Poznaniu Kolejarz Poznań—Ogniwo Kraków, w Warszawie CWKS — Budowlani Chorzów, w Łodzi Włókniarz Łódź — Górnik Radlin.

Jak wykazał pierwszy termin rozgrywek Pucharu ZMP, zawody te cieszą się niemniejszym zainteresowaniem niż dotychczasowe punktowe mistrzostwa ligi. Drużyny, nawet te, które z uwagi na pobyt najlepszych swych zawodników w ośrodkach szkoleniowych, występują w składach rezerwowych przykładają do rozgrywek pucharowych bardzo dużą wagę i nie odbiegają poziomem od reszty.

Nieobecność najlepszych piłkarzy tych zespołów pozwala na wypróbowanie młodzieży, zorientowanie się w jej możliwościach.

Niewątpliwie młodzież wiele skorzysta z występów w pierwszych drużynach, podniesie swoje kwalifikacje i nabierze doświadczenia.

Istnienie ośrodków spowodowało, że poza Kolejarzem Poznań, który jak dotychczas wykazuje najlepsze przygotowanie do zawodów, reszta zespołów reprezentuje prawie zupełnie jednakowy poziom. Typowanie zwycięzców spotkań niedzielnych jest właśnie z tego powodu bardzo trudne. Przypomnijmy sobie dla przykładu wyniki pierwszej grupy z ub. niedzieli:

Kolejarz warszawski uzyskał bezbramkowy wynik z chorzowską Unią, podobnie jak Budowlani Gdańsk z OWKS Kraków, Ogniwo Bytom nie rozstrzygnęło meczu z krakowską Gwardią 1:1. Czego dowodzą te wyniki?

Na trzech meczach strzelono tylko dwie bramki. Przyczyny szukać należy nie w ciężkich warunkach gry, lecz przede wszystkim w słabej formie napadów większości naszych drużyn i braku dostatecznego przygotowania u pozostałych zawodników.

Piłkarze nasi nie wykorzystali zimowej przerwy i na boiska w większości wypadków wyszli podobnie jak w ubiegłych latach nienależycie przygotowani.

Uwaga skierowana była głównie na czołowych zawodników, a reszta nie dopingowana przez władze klubowe nie kwapiła się do treningów i teraz obserwowaliśmy pierwsze rezultaty. Dalsze spotkania powinny przynieść poprawę sytuacji i podniesienie poziomu, a zwycięstwa odnosić będą te zespoły, które szybciej odnajdą formę.

DRUGA KOLEJKA II LIGI

W niedzielę 20 bm. odbędą się również dalsze spotkania o mistrzostwo II ligi.

Oto wykaz spotkań (na pierwszym miejscu gospodarze):

Grupa I: Gwardia Szczecin — Kolejarz Leszno, Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz, OWKS Toruń — Kolejarz Gdańsk, Stal Gdańsk — Kolejarz Toruń, Gwardia Słupsk — Stal Poznań.

Grupa II: Spójnia W-wa — Spójnia Tomaszów, Lotnik W-wa — Gwardia W-wa, Włókniarz Chodaków — Włókniarz Radom, Włókniarz Widzew — Kolejarz Olsztyn, Stal Starachowice — Gwardia Białystok.

Grupa III: Górnik Wałbrzych — Budowlani Opole, Górnik Knurów — Górnik Zabrze, Górnik Bytom — Stal Lipiny, Stal Wrocław — Górnik Radzionków, Stal Zielona Góra — Stal Sosnowiec.

Grupa IV: Gwardia Kielce — Budowlani Przemyśl, OWKS Lublin — Gwardia Lublin, Stal Nowa Huta — Ogniwo Częstochowa, Włókniarz Kraków — Ogniwo Tarnów, Włókniarz Krosno — Włókniarz Chełmek.

(ac)

Józef Prutkowski

MAJOWY WIERSZ

I na naszych boiskach mamy już święto.
Szlak do sukcesów jest niedaleki.
Jasno dźwięczały słowa Prezydenta:
Sportowi więcej troski i opieki.

Ten głos zadźwięczał radosnym akordem,
ten głos jest startem do wielkiego skoku —
zaczniemy wszystkie bić rekordy
w nieubłaganej walce! O pokój!

Niech głośniej dzwonią gongi przy ringu!
Mocniej niech broń na planszach chrzęści!
W upartej pracy i treningu
niech dla obrony krzepną mięśnie.

Bracia sportowcy, chłopi, robotnicy!
Skoczku, piłkarzu, lekkoatleto —
podaj ten wiersz poprzez wszystkie granice,
niech głob przemierzy serdeczną sztafetą.

Bracia z dalekich i obcych stadionów!
Nie stójcie bezczynnie na boku.
W naszej drużynie — sześćset milionów!
Wygramy nią walkę o pokój!

Patrz! Podżegają siły czarne...
Puchnie im ręka w wyścigu zbrojeń...
Na taką rękę gwiżdżemy — karny!

— — — — — — — — — — —

Strzelamy miliardowym Pokojem!

Tenisiści i piłkarze polscy
wyjechali do NRD

We wtorek 15 bm. z Dworca Głównego w Warszawie odjechali do Berlina tenisiści polscy oraz drużyna piłkarska ośrodka szkoleniowego CWKS. Sportowcy polscy rozegrają w Niemieckiej Republice Demokratycznej towarzyskie spotkania z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej.

W skład ekipy tenisistów wchodzą: Popławska, Kwiatek, Radzio, Licis, Niestrój, Chytrowski oraz junior Wilczek. Kierownikiem i trenerem jest inż. Herbst.

Drużyna CWKS wyjechała w składzie: Borucz, Stefaniszyn, Sobkowiak, Glimas, Orłowski, Korynt, Bieniek, Wieczorek, Sąsiadek, Jankowski, Breiter, Krasówka, Olejnik i Glajcar.

Przeciwnikami naszych piłkarzy będą czołowe drużyny ligi NRD: Motor Zwickau, Turbine Halle i Chemie Lipsk.

Popławska, Wilczek, Radzio i Licis na chwilę przed odjazdem do Berlina.
Foto E. Franckowiak

Fragment spotkania między ośrodkami szkoleniowymi Unii I Gwardii (2:1) jakie odbyło się ub. niedzieli w Krakowie.

Zjazdowcy i skoczkowie radzieccy
już trenują w Zakopanem

Zwolennicy narciarstwa, zgromadzeni w poniedziałek świąteczny na konkursie skoków w Zakopanem, mieli możność oglądania po raz pierwszy narciarzy skoczków radzieckich.

Jak skaczą, jakim stylem, jaką klasę reprezentują? Takie i podobne pytania zadawali sobie fachowcy narciarscy i wszyscy entuzjaści tej dziedziny sportu.

Do Zakopanego przyjechało dwóch skoczków: **Jurij Skworcow** i przedstawiciel młodej generacji narciarskiej ZSRR **Eugeniusz Samochwałow.** Przyjechało także czterech zjazdowców: **Aleksander Fiłatow, Dymitr Roztowcew, Wiaczesław Mielnikow i Azjerkin Tiurin.**

W skład grupy narciarskiej wchodzą także dwie narciarki, specjalistki od konkurencji alpejskich: mistrzyni ZSRR — **Eugenia Sidorowa i Wala Sobolewa.**

W poniedziałek mieliśmy okazję przekonać się o wysokiej klasie skoczka Jurii Skworcowa. Skakał poza konkursem. Szmer podziwu przeszedł po widowni, gdy zawodnik radziecki oddał skok. Doskonałe wybicie, piękny, spokojny i płynny lot oraz nienaganne lądowanie.

72 metry skoczył Skworcow w stylu, jaki Krokiew nie często ogląda. Fachowcy komentowali skok Skworcowa, słyszało się zgodne głosy uznania. To była duża klasa.

Zjazdowcy trenowali kilka razy na Kasprowym. Warunki były trudne, śnieg mokry. Zjazdowcy radzieccy, a w szczególności Fiłatow wykazali doskonałe opanowanie techniczne i świetną kondycję. Fiłatow „ustawał" nawet w tych partiach, w których kładli się nasi kadrowicze. Doskonale „kręciła" także Sidorowa.

Towarzyszący ekipie narciarzy radzieckich: trener zjazdowców **Waldemar Nagornij**, trener skoczków **Michaił Simiczew** i lekarz **Michaił Sazanow** z uznaniem wyrażali się o polskich narciarzach zgromadzonych w Zakopanem i trenujących razem z radzieckimi gośćmi.

— Stwierdzam z przyjemnością — powiedział Simiczew — iż od chwili przekroczenia granicy doznajemy w Polsce wszędzie i od wszystkich serdecznego przyjęcia, stale spotykamy się z dowodami braterstwa i przyjaźni. Cieszy nas, iż możemy zapoznać się bezpośrednio z Waszymi osiągnięciami w dziedzinie zapewnienia ludziom pracy wypoczynku, że możemy w serdecznej przyjaźni pracować z waszymi narciarzami i trenerami, cieszymy się iż poznaliśmy wasze piękne Zakopane.

Simiczew oceniając konkurs skoków — powiedział, iż najbardziej podobał mu się, skaczący stylowo, Tajner.

— Imponował mi również Marusarz — dodał Simiczew — jest on rutynowanym zawodnikiem o wielkiej wiedzy fachowej.

Kierownik Simiczew prosił o przekazanie pozdrowień wszystkim sportowcom polskim.

— Wizyta w Zakopanem — mówił — stwarza nam możliwości wymiany doświadczeń. Jestem przekonany, że obydwie strony wyciągną z tej współpracy dużo korzyści. Sądzę, że nauczymy się od was wiele, a i wy będziecie także mogli wykorzystać szeroko, nasze wiadomości i doświadczenia. **(siz)**

O bezpowrotnym „wczoraj" dumnym „dziś" i radosnym „jutro"

PRZEZ szereg minionych tygodni szerokie rzesze naszego narodu wypowiadały swoje myśli i uczucia w związku z dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na licznych zebraniach, na łamach wszystkich pism i przez głośniki radia w serdecznych listach przemawiali żarliwymi, choć często prostymi niewyuczonymi słowami, ludzie pracy miast i wsi.

W dyskusji, w której miliony ludzi wyrażały w najprostszych słowach swoje uczucia radości i dumy narodowej — niezwykle mocno odźwierciedlały się między innymi gorące uczucia dla umiłowanego sternika państwa ludowego, Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — głównego autora projektu Konstytucji — Prezydenta Bolesława Bieruta.

W zakładach pracy, w szkołach, w gromadach wiejskich — przemówili nowi gospodarze naszego kraju. Tysiące niegdyś uciskanych, wyzyskiwanych mówiło z goryczą o bezpowrotnym „wczoraj", a z dumą świadomych obywateli o dumnym trudzie budowania „dziś", o nowych perspektywach radosnego „jutra", którego są współtwórcami.

CZYTALIŚMY i słuchaliśmy ze wzruszeniem słów chłopki, dawniej analfabetki. Czytaliśmy wypowiedzi bezrobotnych — dziś dyrektorów fabryk. Czytaliśmy też liczne wypowiedzi sportowców.

Olbrzymiej wagi rewolucyjna treść polityczna i społeczna, jaka zawarta jest w każdym artykule projektu Konstytucji, znalazła głęboki oddźwięk w ich wypowiedziach.

Sportowcy - robotnicy, sportowcy - żołnierze, sportowcy wsi, zasłużeni mistrzowie sportu, uczniowie, studenci, trenerzy, instruktorzy i działacze, na zebraniach w zakładach pracy, w LZS, na kursach i obozach treningowych mówili o swym stosunku do projektu Konstytucji.

Oceniając wspaniałe warunki i opiekę państwa nad kulturą fizyczną, które zapewniają i gwarantują artykuły Konstytucji — sportowcy polscy z ogromnym zrozumieniem oceniali w dyskusjach dobrodziejstwa tej opieki.

Jakże wymowne są i ile treści zawierają i tu słowa **tak było, a tak jest.**

MOCNO i jak oskarżenie brzmiały w wypowiedziach tych sportowców, którzy pamiętali dawne lata sanacyjnego sportu — słowa o tym — jak było.

— 50-letni Piotr Cierpiałowski, robotnik rolny, obecnie działacz LZS w Mstowie, mówił również o gorzkiej prawdzie „działaczy sportowych" z czasów przedwrześniowych. Był przecież jednym z tych, którzy cierpieli szykany władz, gdy młodzieży miejskiej garnącej się do piłki, do sportu i szukającej tam chociaż odrobiny radości życia — odmawiano i utrudniano wszelkimi sposobami pomocy w tej dziedzinie.

— Instr. Babrajowa z ZS Włókniarz z Krakowa z niemniejszą goryczą wspomina dawne czasy. Mówi o tym jak to z rozpaczą chodziła na trening, bo zakup „kolców" rujnował jej budżet na długie miesiące.

— Tak, tak to było — mówi obecny trener kolarski — Marian Rzeźnicki. Byłem bezrobotny i tylko okresami pracowałem. Całą młodość marzyłem o kupieniu roweru, ale gdzie o tym snić człowiekowi bez pracy.

— Gdy pobiegliśmy jednego dnia z piłką na pastwisko — właściciel majątku zaczął okładać nas kijem — mówi dawna mieszkanka czworaków — obecnie uczennica Technikum Włókienniczego w Częstochowie — siatkarka Stasiak.

Oto garść tylko z licznych wypowiedzi naszych sportowców. Ileż w nich smutnej prawdy.

ALE w wypowiedziach tych prócz goryczy wspomnień przebija jasny, piękny dźwięk. Nienawistne i złe **tak było** — zostało dziś przytłumnione radosne i słoneczne **tak jest.**

Mówią młodzi sportowcy.

Ich szczęśliwa młodość nie pamięta dobrze albo wcale — smutnej młodości rodziców. Znają ją tylko z opowiadania. To też często w wypowiedziach młodych sportowców czytamy:

— Moi rodzice mogli o tym tylko śnić — lub: gdybyż rodzice dożyli tych szczęśliwych dni.

— Cóż mi potrzeba do szczęścia — mówi uczeń AWF Wojciech Szuppe, uczę się w wyższej uczelni sportowej, czego tak bardzo pragnąłem.

Gdy skończę nie będę się tułał za pracą. Ona już na mnie czeka, bo przecież Konstytucja gwarantuje mi prawo do pracy.

Oto piękne i wzruszające słowa wiary i ufności dla ludowego państwa.

I jeszcze jeden ton brzmi mocno w wypowiedziach sportowców. Ton ostrzeżenia pod adresem tych wszystkich, którzy chcieliby zniszczyć i odebrać wywalczone przez lud prawa.

— Minęły i nie wrócą czasy tych rozrywek dla tzw. „mas", a w rzeczywistości dla elity, dla wybrańców losu — mówią liczni sportowcy.

— Już nie „karty, dancing, brydż" z wódką i amerykańskimi płytami — mówi mistrz sportu — Baran. Teraz sport na wczasach, wycieczki dla ludzi pracy — bojery w Augustowie, żeglowanie na morzu i narty na zboczach gór dają zdrowie i siły do pracy tysiącom pracujących.

Czyż może być inaczej? Przecież obywatele Polski Ludowej mają zagwarantowane w Konstytucji wszelkie prawa wolnego człowieka.

Prawie setka ciężarowców
będzie walczyć w Elblągu o tytuły mistrzowskie

SALA fabryki samochodów na Żeraniu zatłoczona jest do ostatniego miejsca. Znakomici sportowcy radzieccy dali przed chwilą pokaz w podnoszeniu ciężarów. Na deskach podium spoczywa sztanga produkcji radzieckiej. W sali jest gwarno, bo robotnicy głośno wymieniają między sobą przeżyte wrażenia dopiero co zakończonego pokazu. Gwar zmienia się w huragan oklasków, kiedy do sztangi zbliża się rekordzista świata i wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego, Nowak.

Kiedy Nowak staje na podium — na sali zalega cisza.

— Drodzy polscy przyjaciele. Drużyna naszych ciężarowców ofiarowuje wam tę oto sztangę produkcji radzieckiej — dobitnym głosem mówi Nowak. — Życzymy wam, abyście dobrze ją wykorzystali i pobili wszystkie dotychczasowe wasze rekordy!

Ostatnie słowa giną w radosnych okrzykach braci robotniczej.

Działo się to w listopadzie ub. roku. Ciężarowcy nasi opierając się na doświadczeniach sportowców ZSRR pracowali metodycznie przez całą zimę. Wyniki tej pracy widzieliśmy ostatnio na Spartakiadzie Wojska Polskiego w Toruniu. Wytrwała praca zawodników i trenerów przyniosła obfity plon rekordów. Na podium w Toruniu padły wszystkie dotychczasowe rekordy WP i pięć rekordów Polski.

Życzenia Nowaka spełniły się szybko, bo właśnie tą sztangą, ofiarowaną przez sportowców ZSRR podczas tournée po Polsce, odbywało się podnoszenie ciężarów w Toruniu. A sztanga ta jest wzorem techniki i znakomicie ułatwia poprawienie wyników w tej dziedzinie sportu.

NA PODIUM W ELBLĄGU

Na dalsze rekordy oczekiwać będziemy niedługo, bo już w dniach 18 i 19 bm. odbędą się w Elblągu mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Do mistrzostw zgłosiło się 92 zawodników. Najwięcej zgłoszeń nadesłał WKKF Warszawa — 21, dalej Katowice — 20, Gdańsk — 19, Bydgoszcz — 14, Wrocław — 8, Poznań — 7, Białystok — 2 i Kielce — 1. Brak jeszcze zgłoszeń z Krakowa, Łodzi i Szczecina.

SZANSE POSZCZEGÓLNYCH ZAWODNIKÓW

W koguciej startuje 15 zawodników; w roku bieżącym wszyscy oni przekroczyli w trójboju olimpijskim 200 kg. Kandydatami do tytułu mistrzowskiego są: Kaczmarczyk (Górnik), Petrak (OWKS Nr. 1) i Styczyński (CWKS). Niespodziankę może sprawić Popielewski (OWKS Bydg.).

Najliczniej obsadzona jest waga piórkowa. Konkurencja jest tu duża. Najlepszy obecnie w tej kategorii Skowronek (Górnik) będzie miał groźnych rywali w Dziedzicu (AWF), Gromulskim (Byd.) i Pośpiechu (OWKS Kr.).

POJEDYNEK REKORDZISTÓW

W lekkiej bierze udział 16 zawodników na czele z rekordzistami Polski Ścigałą (Stal) i Wójcikiem (Górnik). Dobry poziom reprezentują tu: Czarkowski i Czepułkowski (AWF), Witek (OWKS Bydg.), Kowalski (Lotn.) i Grochowski (Mar. Woj.).

Przedstawiciele wagi średniej rekrutują się z młodzieży, która wybiła się w ostatnich dwuch latach, a więc: Bek (OWKS Bydg.), Copa (OWKS Kr.), Danieluk (Kol.), Trutkowski (Wł.). Zagórski (OWKS Bydg.), Wiśniewski i Bochenek (OWKS Wr.). Reprezentują oni wysoki poziom i każdego z nich stać na osiągnięcie w trójboju 290 kg. Z 15 zawodników, którzy zgłosili się do mistrzostw największe szanse do tytułu mają: Bek, Copa i Bochenek.

NAJGROŹNIEJSZY KONKURENT

W półciężkiej startuje 10 zawodników. Najgroźniejszym konkurentem jest tu 21-letni Białas (OWKS Kr.), którego wynik 315 kg uzyskany ostatnio bez różnicy wagi ciała jest drugi w Polsce. Białas podczas pobytu ciężarowców radzieckich w Polsce przekroczył jako pierwszy zawodnik polski 100 kg w rwaniu oburącz. Walkę o czołowe miejsca stoczą Zagórski (OWKS Bydg.) i Dajnowicz (Stal).

Po raz pierwszy w Polsce zawodnicy będą walczyć w wadze lekko - ciężkiej. Startuje 10. Kandydatami do tytułu są młodzi zawodnicy: Roguski (OWKS W-wa), Kaleciński (OWKS Kr.) i Sławik (Górnik).

W wadze ciężkiej bierze udział 9 zawodników, z których najgroźniejsi są: Witucki (CWKS) i Grabowski (Mar. Woj.), obaj wyrośli prawie na oczach sztangistów radzieckich i reprezentują nieprzeciętny talent. W wadze tej startuje również rekordzista Polski w wyciskaniu oburącz (110 kg), Hajdek (OWKS Bydg.).

Po raz pierwszy w Polsce na mistrzostwach będą notowane rekordy Polski w podrzucie i rwaniu jednoracz.

Z. Weiss

W dniach niemiecko-polskiej przyjaźni

W KWIETNIU obchodzony jest w Niemieckiej Republice Demokratycznej Miesiąc Pogłębienia Niemiecko - Polskiej Przyjaźni.

Pogłębienie przyjaźni między naszymi narodami ma olbrzymie znaczenie dla umocnienia pokoju w Europie, dla pomnożenia sił obozu pokoju. Świadomość tego gruntuje się coraz mocniej po obu stronach Odry i Nysy — zdają sobie z tego sprawę wrogowie pokoju.

Wraz z rozpoczęciem Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej, zachodnio - niemieccy podżegacze wojenni z Adenauerem i Lehrem na czele, wszczęli na rozkaz swych amerykańskich przyjaciół spod znaku dolara, wzmożoną kampanię wymierzoną przeciw narodowi polskiemu, przeciw utworzeniu jednolitych pokojowych i demokratycznych Niemiec. Wśród zachodnich imperialistów wezbrała na sile propaganda rewizjonistyczna — odwetowa.

Naród niemiecki w swej przygniatającej większości występuje jawnie przeciw adenauerowskiej klice i z wdzięcznością odnosi się do Związku Radzieckiego, którego propozycje dotyczące przyszłości Niemiec są dla wszystkich Niemców zapowiedzią lepszego, spokojniejszego, pokojowego jutra.

Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej dali już niejednokrotnie wyraz przyjaźni i sympatii dla Ludowej Polski. Dali wyraz temu, że nic nas nie powinno dzielić, a wszystko łączyć. Ludzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażają wdzięczność Rządowi i społeczeństwu polskiemu za to, że cały naród polski życzy gorąco Niemcom, by stały się jednolitym, pokojowym, demokratycznym państwem, rządzonym przez naród niemiecki.

Przyjaźń i braterskie stosunki zawiązały się także między sportowcami NRD i Polski. Gościliśmy u nas w Polsce wielu sportowców z NRD. Nasze drużyny sportowe były serdecznie i owacyjnie przyjmowane w miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podczas III Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój, który odbył się w Berlinie, przekonaliśmy się o tym, że młodzież niemiecka wychowana w duchu przyjaźni dla wszystkich narodów miłujących pokój, stanowi potężny zastęp w szeregach bojowników o pokój, o postęp.

Podczas spotkań ze sportowcami NRD nawiązuje się ta serdeczna przyjaźń. Wymieniamy między sobą doświadczenia, uczymy się nawzajem, pomagamy sobie.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, miesiącu w którym demokratyczne Niemcy manifestują pod hasłami: „Odra i Nysa granicą pokoju", „Nie ma silnych Niemiec bez silnej Polski" — nasze drużyny sportowe odwiedzą swoich przyjaciół z NRD.

Spotkania sportowców obydwu narodów przyczynią się do pogłębienia raz nawiązanej przyjaźni, do lepszego zrozumienia celów walki, jaką prowadzą obydwa narody. Nasi sportowcy będą wyrazicielami uczuć, jakie żywi nasze społeczeństwo, nasza młodzież dla demokratycznych Niemiec, dla zasłużonego bojownika o socjalistyczne, pokojowe Niemcy — Prezydenta Wilhelma Piecka.

Nowi mistrzowie ZSRR w boksie

MOSKWA. W Moskwie zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Związku Radzieckiego. W turnieju startowało 160 bokserów.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: musza — Bułakow (Moskwa), kogucia — Uszmianow (Astrachań), piórkowa — Zasuchin (Swierdłowsk), lekka — Jerszow (Moskwa), lekkopółśrednia — Łobodin (Leningrad), półśrednia — Szczerbakow (Moskwa), lekkośrednia — Tiszin (Moskwa), średnia — Bielajew (Swierdłowsk), półciężka — Pierow (Moskwa), ciężka — Szoczikas (Kowno).

Nasi pływacy już trenują w Moskwie

W środę 16 bm. w godzinach porannych odleciała samolotem do Moskwy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, grupa pływaków polskich: **Gremlowski, Petrusewicz, Tołkaczewski i Mrozówna** oraz kierownik Gruda i trener Czuperski.

*

MOSKWA 17.4. (tel. wł.). — Czwórka naszych pływaków: Mrozówna, Gremlowski, Petrusewicz i Tołkaczewski pod kierownictwem dyr. Grudy i trenera Czuperskiego przybyła do Moskwy w środę w godzinach popołudniowych. Polacy zamieszkali w hotelu Metropol. Po obiedzie pływacy nasi skierowali pierwsze kroki na pływalnię, gdzie trenowali zawodnicy radzieccy z Uszakowem na czele.

W czwartek Polacy przeprowadzili lekki trening wspólnie z pływakami radzieckimi przed i po południu.

Zawody z udziałem pływaków ZSRR, Polski, CSR, NRD i Węgier rozpoczynają się w piątek.

Węgrzy przyjechali do Moskwy w liczbie 20 zawodników. Czechosłowaków jest 9. Tyleż osób przyjechało z NRD, przy czym pływaków jest tylko dwóch, reszta pływaczki.

Pobyt naszych pływaków w Związku Radzieckim potrwa około dwóch tygodni. Po zawodach będą oni trenowali wspólnie z czołowymi zawodnikami radzieckimi pod okiem najwybitniejszych trenerów.

Dłuższy pobyt w Moskwie pozwoli Polakom uczestniczyć we wspaniałej manifestacji na Placu Czerwonym w dniu 1 Maja.

Szermierze polscy wrócili z ZSRR

W środę 16 bm. powróciła ze Związku Radzieckiego ekipa szermierzy polskich, która przez 3 tygodnie bawiła na obozie treningowym w Moskwie i Leningradzie.

Sukces naszych szachistów
w turnieju w Goerlitz

W Goerlitz odbywał się w dniach od 11—15 kwietnia, międzynarodowy turniej szachowy z udziałem drużyn Węgier, Polski i NRD.

Turniej ten, zorganizowany w Miesiącu Przyjaźni Niemiecko-Polskiej był jeszcze jednym ogniwem zacieśniającej się przyjaźni między sportowcami krajów demokracji ludowej. Organizatorzy zgotowali drużynie polskiej serdeczne przyjęcie, goszcząc ją jako przedstawicielkę zaprzyjaźnionego narodu.

Prasa NRD omawiała szanse szachistów trzech państw w turnieju. Podkreślano zgodnie, iż walka o pierwsze miejsce powinna się rozegrać między Węgrami, a Polską. Zdaniem ogólnej opinii większe szanse na zwycięstwo mieli Węgrzy. W skład drużyny węgierskiej wchodzili przecież tak znakomici zawodnicy, jak mistrz Węgier Barcza, oraz arcymistrz Szabo.

Szachiści polscy sprawili jednak miłą niespodziankę. Wygrali z Węgrami 6:4, wykazując doskonałą formę, bojowość i zdecydowanie w akcjach.

Pytlakowski (P) pokonał **Absalona** (W), **Gawlikowski** (P) wygrał z **Fuersterem** (W), arcymistrz **Szabo** (W) pokonany przez **Śliwę** na turnieju w Budapeszcie i tym razem nie potrafił wykazać swej przewagi nad niebezpiecznym przeciwnikiem i uzyskał jedynie wynik remisowy. Nie mniejszy sukces odniósł **Szapiel** (P), remisując z mistrzem Węgier **Barczą.** Wynikiem remisowym zakończyły się także partie: **Plater** (P) — **Szili** (W), **Balcarek** (P) — **Szilagy** (W), **Tarnowski** (P) — **Kiebert** (W) oraz **Grynfeld** (P) — **Pogacz** (W).

Węgrzy odnieśli jedyne zwycięstwo w partii Makarczyk (P) — Koeberl (W). Rutynowany Węgier przełamał opór Makarczyka i wygrał po ostrej partii.

W pierwszym meczu turnieju jak już donosiliśmy, Polska wygrała z NRD 8,5:1,5.

Wyniki: **Śliwa** wygrał z **Piteschem, Szapiel** z **Kochem, Pytlakowski** z **Platzem, Plater** z **Herrmanem, Makarczyk** z **Elsnerem, Balcarek** z **Zirngiblem, Gawlikowski** z **Nueskenem, Grynfeld** z **Kellerem, Tarnowski** zremisował z **Muellerem,** a **Gadaliński** przegrał z **Kuebartem.**

Węgry zremisowały niespodziewanie z NRD 5:5.

Tabela turnieju w Goerlitz przedstawia się następująco:

1) Polska	2	14,5 pkt.
2) Węgry	2	9 pkt.
3) NRD	2	6,5 pkt.

W turnieju startowała poza konkursem druga drużyna NRD z którą Polacy wygrali 6:4.

„WARSZAWA - BERLIN - PRAGA"
piosenka

Słowa: Wojciech Lipniacki Muzyka: Alfred Gradstein

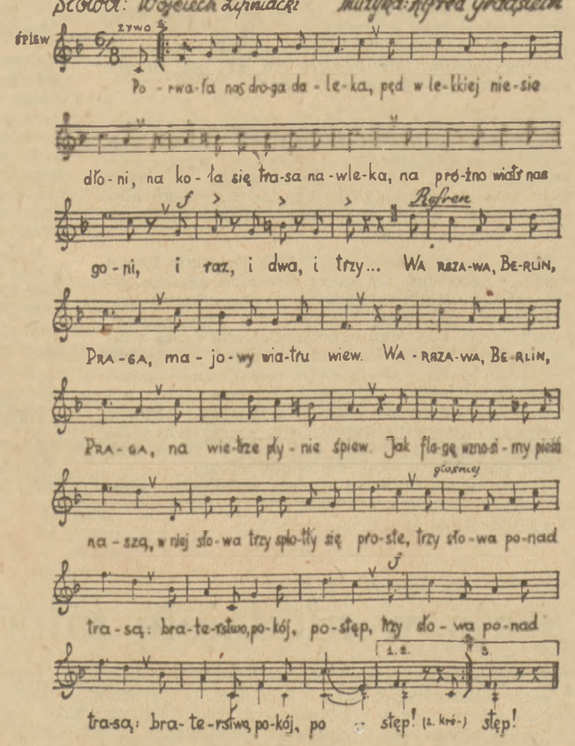

Królowie byznesu i zysku
daremnie wojną straszą;
miliony jednoczy w kół błysku
srebrzysta wstęga trasy,
i raz, i dwa, i trzy...

REFREN:

Warszawa — Berlin — Praga,
majowy wiatru wiew.
Warszawa — Berlin — Praga,
na wietrze płynie śpiew.
Jak flagę wznosimy pieśń naszą,
w niej słowa trzy splotły się proste,
trzy słowa ponad trasą:
braterstwo, pokój, postęp.

Porwała nas droga daleka,
przewodnik nasz — to gołąb,
nasz motor — to miłość człowieka,
cel daje szybkość kołom,
i raz, i dwa, i trzy...

REFREN:

Warszawa — Berlin — Praga,
itd.

Zmiana trasy III etapu Wyścigu Pokoju

Organizatorzy wyścigu, pragnąc umożliwić mieszkańcom Katowic obserwowanie tej wielkiej imprezy, zmienili nieco trasę III etapu Łódź — Chorzów. Trasa będzie prowadziła w końcowym odcinku przez Będzin, Sosnowiec, Szopienice, Katowice do Chorzowa. Długość tego etapu jest więc powiększona o 21 km i wyniesie 223 km. Ostry start w dniu 3 maja nastąpi nie z Chorzowa, jak to było pierwotnie projektowane, lecz z Katowic. Trasa Katowice — Wrocław, długości 187 km, pozostanie bez zmiany.

Ostatni, V etap na terenie Polski z Wrocławia w dniu 5 maja będzie miał metę nie w Zgorzelcu, lecz w granicznej miejscowości po stronie NRD, Görlitz, gdzie odbędzie się wielka manifestacja przyjaźni polsko - niemieckiej.

TYSIĄCE KOLARZY NA STARCIE 27 KWIETNIA

Wspólność haseł z Wyścigiem Pokoju manifestować będzie młodzież w całej Polsce biorąc udział w masowych wyścigach kolarskich. Na terenie całego kraju powstają powiatowe komitety Wyścigu Pokoju.

Według wiadomości z terenu, imprezy te, które odbędą się 27 kwietnia, wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród młodzieży. W woj. warszawskim przewidziany jest udział 25.000 kolarzy.

Masowy start kolarzy połączony będzie z imprezami sportowymi i artystycznymi.

Dziś — 18 kwietnia 1952 r. godz. 17

w Domu Dziennikarza Foksal 3/5 odbędzie się

uroczystość rozdania nagród

zwycięzcom w Konkursie — Plebiscycie „Przeglądu Sportowego" na najlepszego sportowca Polski 1951 roku

W uroczystości tej wezmą udział:

CHYCHŁA	KISZKA
KOCERKA	RAKOCZY
SIDŁO	ADAMCZYK
MARUSARZ	CIEŚLIK

Czytelnicy — zdobywcy nagród

oraz

DYMSZA RUDZKI WIECH

Ponadto przybędą przodujący korespondenci „Przeglądu Sportowego" z całego kraju, przodujący sportowcy z LZS, warszawskich kół sportowych i SKS

Czytelnicy pragnący wziąć udział w uroczystości, mogą jeszcze dziś wymienić kupon zamieszczony w numerze na kartę wstępu, w redakcji „Przeglądu Sportowego", Nowogrodzka 31 I p. pokój 122 w godz. 10 — 16.30

Ilość miejsc ograniczona

Czy już przygotowałeś się do powiatowych wyścigów kolarskich

Sportowcy ZS Stal zaciągnęli „Warty Bierutowskie"

Z PEŁNĄ świadomością i głębokim zrozumieniem sprawy, jako pierwsi w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina przystąpili do pełnienia „Wart Bierutowskich" członkowie kół sportowych. Na wielu maszynach zatknięto czerwone proporczyki — symbol pełnienia wart, a hale zdobią liczne szturmówki i transparenty, mówiące o uczuciach głębokiej miłości sportowców polskich do swego przewodnika i nauczyciela Prezydenta Bolesława Bieruta.

Jako pierwsi zaciągnęli warty członkowie 9 brygad produkcyjnych w oddziale W-2, którzy po wykonaniu swych zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta postanowili w okresie do dnia 1 maja br. podwyższyć swoją wydajność o dalsze 3 proc. W ślad za nimi poszli sportowcy z oddziału W-4, którzy stworzyli nową brygadę produkcyjną ślusarzy, zobowiązując się równocześnie zwiększyć średnią wydajność ze 131 proc. na 136 proc. normy.

Członek tej brygady piłkarz Malujda oświadczył:

„My, sportowcy, odczuwamy szczególnie opiekę Prezydenta Bieruta, który jest naszym największym przyjacielem. Dzięki jego długoletniej walce o lepszą przyszłość dla mas pracujących — my robotnicy-sportowcy możemy dziś uprawiać wszelkie dziedziny sportowe w najkorzystniejszych dla nas warunkach. Naszą więc wdzięczność wykażemy tym, że nie tylko w okresie obecnym podwyższymy naszą wydajność, lecz ciągle pracować będziemy nad udoskonaleniem naszej pracy dla dobra ukochanej Ludowej Ojczyzny".

Wśród pełniących Warty Bierutowskie nie brak i kobiet. Pierwsza brygada kobieca z oddziału W-3, złożona z lekkoatletek Zygmaniak, Nawrockiej i Szwarc zobowiązała się podnieść swą wydajność pracy ze 173 na 176 proc.

Zobowiązania podwyższenia wydajności pracy podjęły pozostałe brygady sportowe oraz wielu sportowców, pracujących w zakładach. Wśród nich szermierze Nowak Jan i Krukielka Seweryn, motocyklista Wenclewicz Marian, piłkarze Preis Stanisław i Ferez Mieczysław oraz motocyklista Stanisław Górny, który w połowie marca br. jako pierwszy sportowiec w Polsce wykonał swoje zadania, nakreślone w Planie 6-letnim.

Górny postanowił podnieść swoją wydajność w pracy z 329.9 proc. na 335 proc. Już w pierwszym dniu pełnienia warty Górny, dzięki swym umiejętnościom fachowym nie tylko wykonał swoje zobowiązanie, ale przekroczył je o dalsze 3 proc.

Meldujemy Ci Towarzyszu Prezydencie: Na 15 maja stadion będzie gotowy

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

JEŚLI zapytasz Czytelniku jakiego bądź przechodnia w Poznaniu, gdzie jest ulica Pułaskiego — rzadko który ci odpowie, ale jeżeli powiesz, że szukasz nowobudującego się stadionu studentów Poznania — odpowiedzą Ci wszyscy zgodnie — „pojedziecie 9-tką w kierunku na Sołacz a tam, tam to sami usłyszycie"...

Usłyszę?

Krótka przejażdżka, zaledwie 10 minut drogi 9-tką i rzeczywiście ... słychać.

„...Budujemy nowy dom
Jeszcze jeden nowy dom"...

Przyszłe lekarki są również dobrymi mierniczymi. Kol. Baranowska z III roku Akademii Medycznej wyróżniła się w swoim nowym „zawodzie".

Płynie radosna piosenka z mikrofonów zainstalowanych na boisku.

Gdy wejdziesz na rozkopany teren, na którym ma powstać nowy stadion, przywita Cię czytelniku radosna piosenka i niespotykany entuzjazm pracującej młodzieży. Gdy patrzysz, jak łopaty ochoczo ryją ziemię, gdy liczysz szpadle szlaki, które idą na przesiewacz, gdy widzisz jak taczkarze współzawodniczą ze sobą, w przewożeniu ziemi pod trybuny — to szybciej bije Ci serce i radośniej patrzysz na wiosnę, która zaczyna rzeźbić zielone pączki na krzewach.

Skąd tyle entuzjazmu i samozaparcia u tych młodych ludzi, którzy podobnie jak każdy z nas usilnie pracują na uczelniach, a mimo to znajdują czas na budowę swojego stadionu.

Czyn studentów Poznania jest dla starszego społeczeństwa grodu Przemysława czymś niezwykłym. Ludzie mówią o tym nie tylko w mieście. W pociągu, gdy przejeżdżałem, na widok rozkopanego terenu przypominającego kretowisko, na widok wielu młodych ludzi—wszyscy podnieśli się z miejsc i podeszli do okien. Patrzyli i pytali co ci ludzie tam robią. Tłumaczyłem, że pracują przy budowie własnego stadionu, na którym będą zdobywali siły do życia i nauki. Podziwiali, naprawdę podziwiali, i byli pełni uznania.

To nie jest żaden przypadek, że na apel 34 grupy studenckiej WSE wzywający do społecznej budowy stadionu odpowiedziała cała młodzież Poznania. Podjęto 8395 zobowiązań grup studenckich i indywidualnych przodowników pracy. Studenci Poznania nie chcą pozostać w tyle. Pragną oni — podobnie jak cała klasa robotnicza Polski — czynnie dyskutować nad projektem Konstytucji, chcą godnie uczcić święto 1 Maja i chcą zrobić wielką niespodziankę swojemu najlepszemu opiekunowi — Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej.

I dlatego żwawiej i silniej chwytają za szpadle i taczki, robota pali im się w rękach, dlatego biją rekordy w pracy, aby móc powiedzieć... „W dniu 15 maja br. meldujemy: Towarzyszu Prezydencie nasze zobowiązanie wykonaliśmy — stadion gotowy".

*

O tym myślą, tym żyją w tym okresie. Powie Ci to Czytelniku każdy z tych kilku tysięcy, których spotkasz przy pracy.

Pracują i dziś. Jest godzina 7.30 rano. Tramwaje są przepełnione, ale mimo to ktoś tam jeszcze na przystanku zawsze wciśnie się do środka.

Jadą i oni — młodzi budowniczowie. Tym razem nie na uczelnię. Rozmawiają o zbliżających się egzaminach. Co chwila ktoś spojrzy na zegarek. Za dwadzieścia ósma — zdążymy. Musimy być punktualnie na miejscu.

Pułaskiego...

Wysiadamy.

Jeszcze kilka metrów do miejsca budowy. Już słychać. Megafony są czynne. Marsz sportowców wita studentów Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego przy UP. Wesoła melodia marsza jest mocna i pogodna. Mobilizuje.

W klubowym domku czekają kombinezony, buty i... kawa. Już są ubrani, zmienili się nieco, spoważnieli w roboczych kombinezonach. Jurka i Danki z którymi rozmawiałem w tramwaju nie mogłem wprost poznać.

Zaczęli robotę z miejsca.

Trzeba przecież przekroczyć dotychczasowe rekordy. Dzisiaj muszą one być pobite.

Studenci USP umieją pracować. Przecież jeszcze nie tak dawno zatrudnieni byli w przemyśle. Tam też przekraczali normy, dobrze pracowali i dlatego wprost od warsztatu dostali się na uczelnie.

Uwaga nadajemy komunikat.

„Indywidualny rekord pracy przy budowie naszego stadionu należy do kol. Skoryny i wynosi 140 proc. normy" — słychać z megafonów.

Wśród pracujących dało się odczuć pewne ożywienie. USP-owcy jeszcze raźniej łapią za uchwyty taczek. Koleżanki zwiększają ilość łopat żużlu rzucanego na sito, szybciej i silniej wdzierają się szpadle w gliniasty grunt — trzeba się spieszyć, rekord musi być pobity!

— Witman, Lange i Drost — wzywają do współzawodnictwa. Za chwilę znów komunikat i pierwsze meldunki o przekroczonych normach.

Słońce jest już wysoko.

Wiosna.

Jak przyjemnie popatrzeć na plac, na uśmiechniętych ludzi przy taczkach, sitach i łopatach. Jak przyjemnie popatrzeć na rosnący w oczach wał pod trybuny, na powstającą 6-torową bieżnię.

To dzieło wielu młodych rąk.

Wyobraź sobie Czytelniku, że za kilka miesięcy kwitnąć tu już będą krzewy, rozbrzmiewać będą śmiechy studentów - sportowców.

Spójrz Czytelniku jeszcze dalej, poza poznański budujący się stadion, jeszcze dalej w słoneczny wiosenny dzień, na cały tętniący życiem nasz kraj. Tak jak oni — studenci — pracują dziś wszyscy, pracują raźniej i weselej, wszyscy wykonują zobowiązania — dla ukochanego Prezydenta. Jego święto jest i naszym świętem.

Uwaga podajemy komunikat: „Dzisiejsza brygada studentów USP, która w pełnym składzie bez żadnych spóźnień stawiła się do pracy — pobiła wszystkie dotychczasowe rekordy. Kol. kol. Czerepowicki, Drapała, Brog i Krzeszewski osiągnęli 182 proc. normy. Koleżanki Bondosówna, Jóźwiakówna, Matuszakówna i Kozanowska wykonały 200 proc. normy. Brawo USP!"

Chwila ciszy i nagle gorące brawa, a z megafonów płyną dźwięki naszego hymnu...

„...Naprzód młodzieży świata,
Nas braterski połączył dziś marsz..."

Zbliża się koniec pracy. Głośniki zapowiadają hejnał z Krakowa. Po USP-owcach pracują medycy. Są już ubrani, czekają tylko na zmianę stanowisk.

Praca naszej grupy skończona. W szatni czeka woda i ręczniki. Można się umyć. Kilka żartów, wrażeń z pracy i USP-owcy z piosenką na ustach opuszczają teren budowy. Trzeba jeszcze zjeść obiad i o 13 na wykłady.

— Budujemy stadion studencki — gdzie będziemy osiągać sprawność fizyczną, do walki o wykonaie Planu 6-letniego i walki o pokój na całym świecie... — płynie z megafonów.

Praca wre...

A tymczasem w małym domku klubowym odbywa się narada komitetu budowy stadionu. Młodzi organizatorzy radzą i podsumowują dotychczasowe wyniki pracy. Krótkie obliczenia z prowadzonej b. skrupulatnie dokumentacji, i protokułów z każdego dnia i są już wyniki. Kol. Sroka zlicza przepracowane godziny i zakres wykonania robót. Dużo nie potrzeba liczyć, bez tego już wiadomo, że studenci dzięki właściwemu stosunkowi do pracy zrobili dużo więcej.

— Widzicie koledzy. Przed rozpoczęciem robót sądziliśmy, że student może wykonać 75 proc. normy niewykwalifikowanego robotnika. Praktyka wykazała, że byliśmy dość skromni, bo już dzisiaj średnio każdy wyrabia 81 proc. tej pracy. Poza tym muszę wam powiedzieć, że według obliczeń — pracowało już przy budowie naszego stadionu 3.385 studentów, 28 asystentów, 256 uczniów z Technikum Handlowego (ul. Śniadeckich) i 25 osób ze szkoły ogólnokształcącej im. Kasprzaka.

A teraz jak przedstawia się stan wykonanych robót.

Przy karczowaniu krzewów studenci przepracowali 860 godzin i skarczowali 200 m kw. Tłuczenie cegły — 70 m. sześc. i przepracowanych 1.330 godz. Załadowanie i wyładowanie żużlu — 1.320 m sześc. w 972 godziny. Załadowanie i wyładowanie rur betonowych — przepracowaliśmy 160 godzin. Wyrównanie ziemi nawiezionej 5.879 m kw. w 1.528 godzin. Dalej. Wykop pod bieżnię — 1088 m sześc. w 5.397 godzin. Tu jak wiecie było najwięcej roboty. Ziemię trzeba było odspoić, załadować na taczki i przewieść na odległość 180 m. Szczególnie trudno było z tym w czasie marcowych mrozów, ale mimo wszystko zrobiliśmy dużo, a poza tym...

Andrzej przerwał...

Majster Bołdowski, który kieruje pracami przy stadionie lekko uchylił okno.

— Kolego Zamoyski — krzyknął, nadajcie komunikat i jakąś ładną płytę. Arasimowicz z wydz. lekarskiego pobił rekord. W ciągu 4 godzin wywiózł 93 taczek ziemi na odległość 180 m. Ma chłopak parę, co? I jeszcze ...zaraz zaraz, jak on się nazywa? Aha! Gołda, — dorównał mu.

Za chwilę wszyscy już wiedzieli na budowie, kto przoduje w pracy.

Majster Czesław Bołdowski pracował już na wielu budowlach. Ciekawy byłem co powie ten stary fachowiec o pracy młodych ludzi. Chciałem się jak najwięcej dowiedzieć od niego. Wyszedłem na teren. Medycy pracowali.

— Jestem zadowolony — zwierzał mi się stary wyga budowlany. Z początku nie mogłem się przyzwyczaić bo to co 4 godziny trzeba przerywać pracę, kiedy przychodziła nowa zmiana. Teraz jest już dobrze, jeszcze jedni nie skończą a już drudzy zaczynają. Wiecie, kocham naszą młodzież, tyle w niej życia i zapału. Wystarczy, że powiem — 5 mocniejszych do taczek, 10 koleżanek do przesiewania żużlu a już są ,już pracują i to dobrze pracują.

— Komitet budowy—mówi dalej Bołdowski — b. dobrze urządził i zorganizował tu pracę. Są dwa komplety ubrań, zawsze czysta woda, mydło, ręczniki, miski. Nie brak narzędzi do pracy. Jest radiowęzeł — to dobry pomysł i bardzo pomaga nam w pracy. Studenci — jak wiecie — pracują po 4 godziny bez szkody dla nauki i tu organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Znaleźli „okienka" w wykładach poszczególnych grup studenckich i dzięki temu jest możliwa praca każdego studenta przy budowie stadionu.

— No, wołają mnie już — przerwał majster. Do widzenia, przyjedźcie jeszcze do nas. Od 15 maja pracę przy budowie stadionu zaczyna Przedsiębiorstwo Budowlane. Będziemy robić wszystkie ciężkie prace, których studenci nie są w stanie wykonać. No — do widzenia.

Odszedł. Widziałem go jeszcze jak dawał wskazówki swym młodym „robotnikom". Radził im jak będzie lepiej.

Wychodząc spojrzałem w okno klubowego domku. Młodzi organizatorzy radzili jeszcze o tym jak pracować sprawniej, szybciej i lepiej.

Żegnała mnie melodia młodzieżowej piosenki.

Bohdan Tuszyński

90 taczka kolegi Arasimowicza.

Prezydent Bolesław Bierut witany owacyjnie na Stadionie WP w Warszawie.

Z frontu realizacji zobowiązań

Brygady sportowe przekraczają zobowiązania

KRAKÓW. Ponad ćwierć miliona złotych przyniósł dotychczas czyn produkcyjny sportowców woj. krakowskiego, w rezultacie realizacji zobowiązań podjętych ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Wspaniałe wyniki produkcyjne jakie osiągnęli członkowie 9 sportowych brygad produkcyjnych Włókniarza przy Krakowskiej Garbarni, gdzie m. in. brygada im. Pokój przekroczyła swoje zobowiązania o 25 proc., a czołowi przodownicy pracy — sportowcy Stolnik i Lasiewicz blisko o 30 proc., zachęciły ogół robotników do organizowania dalszych sportowych brygad produkcyjnych.

Powstały więc dwie nowe brygady, z których jedna nosić będzie imię Prezydenta Bolesława Bieruta, a druga nazwana będzie imieniem 1 Maja. Członkowie nowozorganizowanych brygad zobowiązali się plan produkcji za miesiąc kwiecień wykonać w 120 proc.

O przedterminowym i znacznym przekroczeniu zobowiązań zameldowali już członkowie kół sportowych Spójnia w Bieżanowie, którzy niezależnie od zobowiązań produkcyjnych wypełnili inne zobowiązania, a przede wszystkim w zakresie odremontowania własnego stadionu. Podobne zobowiązania wykonali również sportowcy Stali w Olkuszu i w Chrzanowie.

W toku realizacji zobowiązań podjętych ku czci 60 rocznicy zdobyto w woj. krakowskim **1620 odznak SPO,** z czego najwięcej przypada na młodzież szkolną w pow. nowosądeckim i wadowickim.

POZNAŃ. Nieprzerwaną falą napływają meldunki, w których sportowcy wielkopolscy donoszą o realizacji swoich zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

M. in. tenisiści drużynowego mistrza Wielkopolski — Gwardii (Poznań) zrealizowali zobowiązanie, naprawiając systemem gospodarczym korty tenisowe i zaoszczędzając tym samym 3 tysiące złotych.

Żeglarze poznańskiej Stali przepracowali przy remoncie jachtów w Kiekrzu 2.500 roboczogodzin, wykonując w 100 proc. podjęte zobowiązanie.

O licznych remontach boisk i wybudowaniu nowych, donoszą członkowie Ludowych Zespołów Sportowych. I tak młodzież wiejska z Marszewa pow. Jarocin odbudowała boisko do piłki nożnej, siatkówki i skocznie. Członkowie LZS Raszków w tym samym powiecie wybudowali i obsadzili żywopłotem boisko do koszykówki oraz siatkówki. W ciągu 15 dni urządzili boisko do kosza i siatki — członkowie LZS Stęszew. O zrealizowaniu podobnych zobowiązań meldują członkowie LZS Rychtal w powiecie kępińskim, KKS przy Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Chodzieży, koła sportowego Kolejarz w Kościanie i wiele innych.

Na trasie Wyścigu Pokoju w latach 1948–1951

Zmienne powodzenie reprezentacji Polski

KIEDY przed czterema laty Polska miała wystawić cztery 5-osobowe zespoły do I Międzynarodowego Wyścigu Pokoju na dwukierunkowej trasie Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, nie było większych trudności z ustaleniem składu drużyn reprezentacyjnych. Dość liczna czołówka szosowców była wyrównana, łatwo więc było zakwalifikować zawodników do poszczególnych drużyn reprezentacyjnych.

W pierwszych zespołach byli z wyjątkiem jednego zawodnicy rutynowani, mający duże doświadczenie w wyścigach wieloetapowych. W drugich i trzecich młodzież również reprezentowana była nieliczenie.

W konkurencji międzynarodowej w wyścigu wieloetapowym kolarze nasi mieli okazję startować dopiero pierwszy raz po wojnie; okazję tę wykorzystali znakomicie, zwyciężając drużynowo w obu wyścigach.

NA DWUKIERUNKOWEJ TRASIE W 1948 R.

Indywidualnie na trasie z Warszawy do Pragi trzech naszych zawodników uplasowało się w ogólnej klasyfikacji w pierwszej dziesiątce. Siemiński był drugi, Wójcik — trzeci i Rzeźnicki — 6. Trójkę tę doskonale uzupełniali Pietraszewski (11) i Napierała (14). Pietraszewski był nadto jedynym z Polaków, który wygrał etap (Wrocław — Jelenia Góra).

Po najlepszym dla nas II etapie z Łodzi do Wrocławia, w którym cała piątka reprezentacyjna I drużyny zajęła miejsca w czołówce (ostatni z tej piątki, Pietraszewski był ósmy!) — Polska objęła prowadzenie i nie oddała go już do mety w Pradze.

Przewaga czasu zdobyta na tym etapie była tak znaczna, że nawet strata pół godziny do Czechosłowacji na górzystym etapie z Jeleniej Góry do Liberca, nie zdołała już odebrać nam ogólnego zwycięstwa. Wszystkie drużyny innych państw zdecydowanie ustępowały nam klasą.

Podobna sytuacja była i na trasie z Pragi do Warszawy. Kapiak zajął trzecie miejsce choć jeszcze po IV etapie (na ogólnych 7) był liderem wyścigu, Wrzesiński zajął 5 miejsce i wygrał dwa etapy. Nowoczek był — 16, a Węglenda — 17.

Polska zwyciężając w wyścigu, wygrała nadto cztery etapy, prowadząc już od III etapu, chociaż oddała prowadzenie CSR II na jeden etap (IV). Najlepszy był dla nas III etap Brno —Gottwaldowo, w którym triumfował Wrzesiński, Kapiak był czwarty, Węglenda 5, a Sałyga — 7.

Podwójny sukces kolarzy był pierwszym poważnym osiągnięciem naszego sportu po wojnie i triumfatorzy wyścigu jako pierwsi sportowcy Polski Ludowej dostąpili zaszczytu wizyty u Prezydenta RP, Bolesława Bieruta.

ZACIĘTA WALKA W 1949 R.

Od 1949 r. Wyścig Pokoju odbywa się na jednokierunkowej trasie. W tym to roku z Pragi do Warszawy w 6-osobowym pierwszym zespole Polski skupili się najlepsi nasi kolarze z dwóch pierwszych drużyn poprzedniego wyścigu. Szóstka oparta na starych rutyniarzach była zupełnie wyrównana i toczyła porywającą walkę o pierwsze miejsce z Francją, która wygrała tylko jeden etap Praga — Pardubice, jednak z tak dużą przewagą, że od tej pory nie oddała już prowadzenia, mimo ciągłej straty czasu i zmniejszenia zespołu tylko do trzech zawodników.

14 minut, jakie Polska straciła do Francji już na I etapie, odrabiała systematycznie, a kiedy po przedostatnim etapie z Wrocławia do Łodzi wysunęła się na drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji, różnica dzieląca nas od Francji zmalała do 9 min. 5 sek.

Nawet jeszcze w ostatnim etapie z Łodzi do Warszawy była szansa odrobienia tego czasu, kiedy Pietraszewski i Sałyga uciekli i 35 km przed Warszawą mieli już 7 minut przewagi. Niestety, brakło tu nam trzeciego z zespołu i w rezultacie do zwycięstwo z Francją zabrakło Polsce 3 minuty i 26 sekund!

6 miejsce Wójcika w ogólnej klasyfikacji, 7 — Pietraszewskiego i 9 — Sałygi w tym wyścigu, to był „łabędzi śpiew" naszego kolarstwa szosowego...

PIERWSZE NIEPOWODZENIE

Przyszedł trzeci z kolei wyścig w 1950 r. na trasie Warszawa — Praga. W drużynie naszej było znów tylko dwóch zawodników młodych. Praca szkoleniowa wśród młodzieży nie prowadzona była metodycznie, wskutek czego w dalszym ciągu przeważali w czołówce kolarze starszej generacji.

W zespole naszym zabrakło nadto Wójcika. Pozbawiony, jak to było w poprzednich wyścigach, 3 — 4 kolarzy równej klasy, zespół nasz jechał bez powodzenia. W rezultacie zajęliśmy piąte miejsce; najlepszy z drużyny, Wrzesiński uplasował się na 16 miejscu, Gabrych był 18, Siemiński — 22, Sałyga — 26, Królikowski — 27 i Wandor — 33.

Najbardziej dotkliwą porażkę poniosła nasza drużyna na V etapie z Katowic do Cieszyna. Wielominutowej straty czasu nie zdołała już odrobić na dalszych czterech etapach do Pragi. Drużyna tym razem nie wygrała ani jednego etapu i po raz pierwszy też zabrakło w Wyścigu Pokoju Polaka w pierwszej dziesiątce...

ZŁY DOBÓR DRUŻYNY I DOTKLIWA PORAŻKA

Wreszcie czwarty wyścig, Praga — Warszawa 1951. Pomimo obozu przygotowawczego dla 20 czołowych szosowców, pomimo dwóch wyścigów eliminacyjnych nie zdołano ustalić rzeczywiście najlepszej szóstki w drużynie reprezentacyjnej. Po raz ostatni, miejmy nadzieję, udzielono dwum starszym kolarzom kredytu zaufania. Jeden z nich, Kapiak, był daleki od formy z poprzednich wyścigów i dopiero w ciągu sezonu osiągnął istotnie wspaniałą formę; drugi, Pietraszewski, był tak słaby, że nie ukończył wyścigu.

A tymczasem w samochodzie towarzyszyli wyścigowi dwaj znacznie od nich młodsi, Gabrych i Królak, wyznaczeni jako rezerwowi...

W wyścigach krajowych pojawiła się w poprzednim sezonie dość licznie utalentowana młodzież, pełna zapału i ambicji, nie wykorzystano jej jednak, nie odmłodzono drużyny narodowej, opierając się przy ustalaniu składu na renomowanych nazwiskach zawodników, którzy kiedyś odnosili sukcesy, teraz byli jednak pozbawieni i dawnej dobrej formy i zapału do walki.

Honor drużyny ratował najmłodszy z zespołu, Hadasik, o którego udział w wyścigu stoczono homerycki bój. Przeciwnicy udziału Hadasika w reprezentacji obawiali się, że taki młody i niedoświadczony kolarz nie wytrzyma trudów ciężkiego wyścigu. W rezultacie Hadasik okazał się najlepszy z Polaków i mimo, że był zdany na własne siły zdołał uplasować się na 11 miejscu. Wójcik był 13, Wrzesiński — 21, Klabiński — 29 i Kapiak — 31.

Hadasik, młody zetempowiec pokazał jazdę godną tego wspaniałego wyścigu, którego hasła bliskie są wszystkim ludziom. Jego ambitna, koleżeńska postawa zyskała mu sympatię setek tysięcy widzów na trasie i czytelników prasy.

— Jakże czuję się szczęśliwy, że debiut mój w reprezentacji wypadł właśnie w tym wyścigu — mówił Hadasik na mecie w Warszawie. — Do walki o jak najlepsze miejsce dla polskiej drużyny zagrzewała mnie świadomość wielkiej roli propagandowej tej imprezy. Dumny byłem z zaszczytu rywalizowania na trasie z przedstawicielami narodów, które tak jak my walczą o pokój.

OD ZWYCIĘSTW DO PORAŻKI

Różne koleje losu przechodziła nasza reprezentacja w Wyścigu Pokoju od podwójnego zwycięstwa w 1948 r., poprzez zaciętą walkę z Francją w 1949 roku — do niepowodzenia w 1950 r., a zwłaszcza w 1951. Konkurenci nasi, zupełnie niegroźni jeszcze w pierwszym Wyścigu Pokoju, poczynili duże postępy w następnych latach.

Praca szkoleniowa wśród młodzieży dała dobry wynik dopiero w ciągu ubiegłego sezonu. Młodzież coraz tłumniej zaczęła brać udział w wyścigach ogólnopolskich, a kilkunastu debiutantów wybiło się na czoło pracowitością i talentem.

Nie wątpimy, że w składzie drużyny reprezentacyjnej na najbliższy Wyścig Pokoju znajdą się i najlepsi z tej młodzieży, która udziałem w wyścigach eliminacyjnych potwierdziła dobrą formę z ubiegłego sezonu.

Zygmunt Weiss

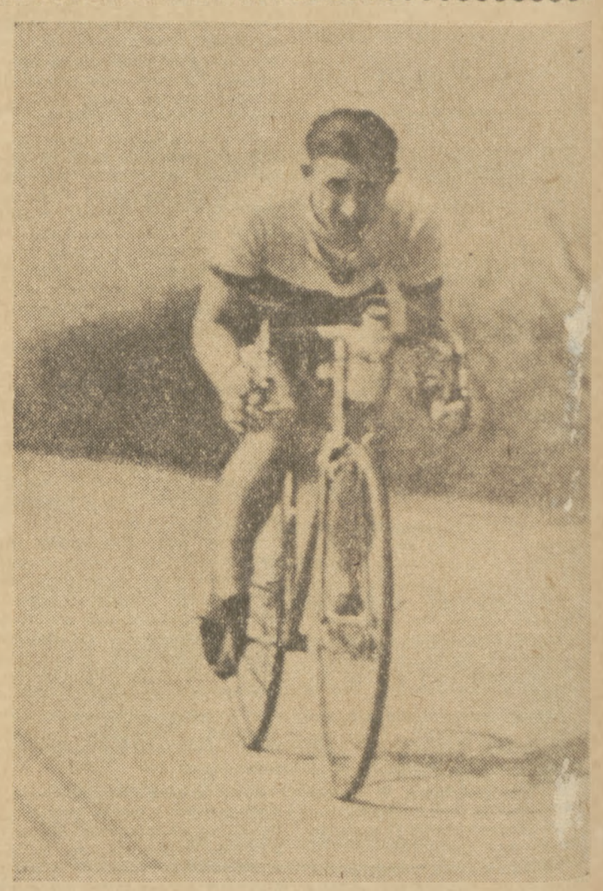

Wójcik, CWKS, najlepszy nasz szosowiec w ub. roku, potwierdził podczas tegorocznych eliminacji przed Wyścigiem Pokoju wysoką klasę. Foto CAF

Konferencja Naukowa poświęcona zagadnieniom gimnastyki

KRAKOWSKA gimnastyczna konferencja naukowa skończyła swe obrady.

Pojęcie „gimnastyczna konferencja naukowa" jest niewątpliwie nowe, a sam rodzaj tego typu konferencji, pojawia się po raz pierwszy w historii naszej kultury fizycznej.

Były u nas wprawdzie „Rady Naukowe" wychowania fizycznego w okresie międzywojennym, ale sama osoba jej przewodniczącego, którym był Piłsudski i jej w olbrzymiej większości oficersko - sanacyjny skład — świadczą najlepiej o tendencjach i samej treści owej w cudzysłowie „naukowej" rady, która doprowadziła międzywojenne wychowanie fizyczne do utartych przez sanację szlaków klęski.

Obecna narada naukowców i metodyków była zatem pierwszą próbą, trzeba dodać niełatwą, którą podjęły nasze władze naczelne, a którą poparli w całej rozciągłości zarówno teoretycy Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego jak i najwybitniejsi trenerzy, wybitni przedstawiciele świata lekarskiego i klinicznych zakładów oraz instytutów, dla których zagadnienie gimnastyki posiada duże znaczenie, choć z różnych względów i dla różnych konkretnych celów.

Szeroki zakres zainteresowań gimnastyką jest odbiciem wielorodzajowej struktury gimnastyki, interesującej zarówno wychowawczynię przedszkola jak i kierownika studium w.f. na Wyższych uczelniach, trenera najwyższego mistrzowskiego poziomu gimnastycznego, jak i profesora - kierownika instytutu reumatologicznego lub kliniki ortopedycznej; — temu też wachlarzowi zainteresowań odpowiadała bogata, może nawet nazbyt bogata, tematyka referatów, dyskusji, wniosków i postulatów.

JAKA BYŁA POTRZEBA ZWOŁANIA KONFERENCJI

Gimnastyka, będąc jedną z podstawowych metod naszego systemu wychowania fizycznego, powinna zajmować wybitne i odpowiedzialne miejsce w powszechnej ludowej kulturze fizycznej i sporcie.

Śledząc za rozwojem, poziomem i masowością ruchu gimnastycznego, oraz bieżąco studiując świetne radzieckie wzory z tego zakresu, doszedł dział szkolenia GKKF do następujących wniosków:

Mimo wzrostu wskaźnika masowości w gimnastyce, osiągnięcie stosunkowo dużych rezutatów w gimnastyce pokazowej, demonstrowanej w czasie Mistrzostw Zrzeszeń i zdobycia tytułu mistrzyni świata przez Helenę Rakoczy — gimnastyka nie objęła jeszcze swoim zasięgiem szerokich mas pracujących, a systematyczność uprawiających ją w ramach systemu SPO, jest daleko niewystarczająca.

Ten stan rzeczy nie odpowiada zadaniom, jakie stoją przed naszą kulturą fizyczną i jej celami przygotowania obywateli do socjalistycznej pracy i obrony Ojczyzny.

Jedną z ważniejszych przyczyn tych braków, to istniejący u nas chaos na odcinku t.zw. systemów gimnastycznych. Niezupełne przezwyciężenie burżuazyjnych pojęć w tym zakresie, doprowadziło w pewnym stopniu do zahamowania rozwoju gimnastyki.

Zwolennicy gimnastyki „przyrządowej" i „bezprzyrządowej", „sokolskiej" i „lingowskiej" doprowadzili słuszne zagadnienie zróżniczkowania typów gimnastyki do absurdalnych w naszych warunkach antagonizmów. W szkolnictwie bronią się jeszcze gdzieniegdzie nauczyciele w.f. przed przyrządami (bo ich nie znają), w klubach zaś, względnie w sekcjach gimnastycznych, systematycznie uprawia się tylko gimnastykę wyczynową, czyli sportowa, a to z kolei zwęziło ramy gimnastyki, tylko do „wyczynowców". Szerokie masy młodzieży pozbawiono w ten sposób racjonalnych i emocjonalnych form ćwiczeń, wyjaławiając gimnastykę szkolną. W sekcjach zamknięto właściwie dostęp do gimnastyki dla szerokich mas, którym potrzebna jest gimnastyka rozwijająca wszechstronnie, wzmacniająca i przeciwdziałającą jednostronności w pracy.

Podział typów gimnastyki, zakres poszczególnych typów z uwzględnieniem czynników anatomo - fizjologicznych, pedagogicznych, psychologicznych i społecznych, stał się zatem palącą koniecznością.

Dyrektor Działu Szkolenia GKKF tow. Gutowski Aleksander otwierając konferencję, przedstawił nasze dotychczasowe osiągnięcia i wskazał jednocześnie na te braki, które w porę odkryte stanowiły przedmiot obrad konferencji. Usunięcie tych braków i wyrugowanie obcych nam, burżuazyjnych teoryjek jest podstawowym warunkiem dalszego postępu w tej dziedzinie.

WYNIKI KONFERENCJI

Należy je ocenić jako wysoce zadowalające. Przez 4 dni od 8 rano do późnych godzin wieczornych trwały obrady plenarne, komisyjne, pokazy, referaty i demonstracje kliniczne, wyświetlano przezrocza i dyskutowano nad każdym szczegółem, nad każdym kierunkiem i typem gimnastycznym. Zabierali głos profesorowie uniwersytetów i akademii medycznych, teoretycy wychowania fizycznego, trenerzy poszczególnych dyscyplin, nauczyciele w.f. przedstawiciele zainteresowanych resortów, młodzi asystenci i studenci W.F. Uczeni i praktycy zabierali głos kolejno, zarówno w sprawach naukowej bazy wychowania fizycznego, jak i w sprawach czasem bardzo technicznej natury.

Jeden ze starszych profesorów powiedział mi w zaufaniu i jakby trochę wstydząc się tego:

— Wie pan, ja się tu bardzo dużo nauczyłem, jeszcze nigdy nie słyszałem tyle ciekawych i mało znanych mi, niezwykle dla mnie cennych zagadnień z praktyki.

Wypowiedzi uczestników konferencji na temat jej treści były powszechne. Dobrze się też stało, że Rektor WSWF w Krakowie, zezwolił swoim studentom III roku na przysłuchiwanie się obradom; jeden z nich, przemawiając w imieniu swoich koleżanek i kolegów tak powiedział: „Żadna teoria wychowania fizycznego tyle nam nie dała ile te parodniowe obrady, których przebieg mogliśmy śledzić".

I w istocie, — ta ucząca treść konferencji, to jej olbrzymie pozytywne i cenne osiągnięcie.

Plenarne posiedzenie sumujące wyniki konferencji — po omówieniu prac wykonanych w komisjach naukowo - badawczej, programowo - metodycznej, trenerskiej i redakcyjnej — uchwaliło szereg wniosków i postulatów, z których najbardziej doniosłe dla praktyki przytaczam poniżej:

Konferencja zaproponowała wyróżnić następujące kierunki gimnastyczne na różnych poziomach wieku i fizycznego przygotowania obywateli:

1. Gimnastyka podstawowa
2. Sport gimnastyczny
3. Gimnastyka pomocnicza - specjalna
4. Gimnastyka lecznicza

Gimnastyka podstawowa służyć winna wszechstronnemu rozwojowi, harmonijnemu rozwijaniu całości ruchowego układu i w całej swej rozciągłości dostosowywana będzie do różnych okresów wieku ćwiczących, ich płci oraz fizycznego przygotowania.

Sport gimnastyczny ma na celu doskonałe opanowanie specjalnych form ćwiczeń gimnastycznych i doprowadzenia ich do możliwie najwyższego poziomu. Poszczególnymi formami sportu gimnastycznego są:

a) ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych
b) ćwiczenia wolne z przyborami
c) ćwiczenia akrobatyczne
d) ćwiczenia artystyczne powiązane z muzyką.

Gimnastyka pomocnicza - specjalna znajduje zastosowanie w ramach poszczególnych dyscyplin sportowych. Jej zadanie polega na specjalnym przygotowaniu aparatu ruchowego i nawyków do ćwiczeń technicznych danej gałęzi sportu, przyjmuje zatem formę specjalną, jak gimnastyka bokserska, tyczkarza, biegacza, szermierza itd.

Gimnastyka lecznicza wykonywana w ramach współpracy lekarza ze specjalistą wychowania fizycznego ma zastosowanie w przypadkach całego szeregu chorób, ułomności i porażeń.

Poza powyższymi wnioskami, konferencja uregulowała cały szereg zagadnień szczegółowych, których publikacja wykraczałaby poza ramy niniejszego artykułu informacyjnego.

Ważne jest, że ustalono jasno i niedwuznacznie, że nie sam przyrząd stanowi o rodzaju gimnastyki, ale cel pedagogiczny jaki winny realizować poszczególne rodzaje gimnastyki w ramach swoich zadań szczegółowych. Takie postawienie sprawy usuwa ostatecznie antagonizm „przyrządowców" i „nieprzyrządowców" i otwiera szerokie perspektywy rozwoju wszystkich rodzajów tej najbardziej podstawowej dziedziny wychowania fizycznego.

O. Fiński

AWF odbudowana z gruzów

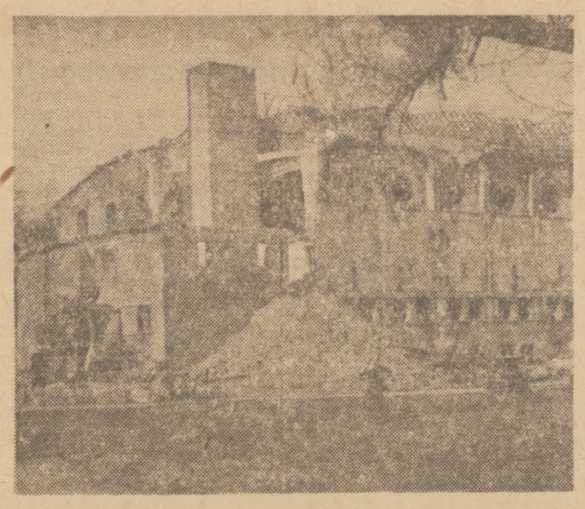

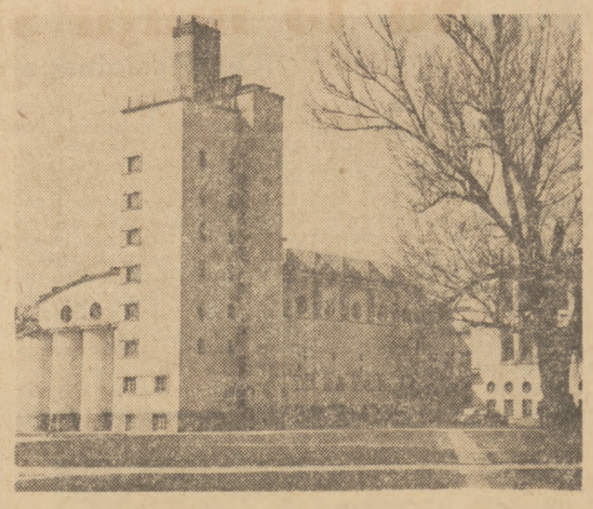

Po lewej zdjęcie z 1945 r. zrobione zaraz po wyzwoleniu. Tak wyglądał budynek pływalni doszczętnie wypalony i zniszczony przez hitlerowców. Z tak charakterystycznej dla AWF wieży pozostało tylko rumowisko cegieł. Podobnie wyglądała cała Akademia. Poniszczone boiska, rozwalone budynki — kompletna ruina. Dziś Akademia jest odbudowana, tętni życiem, rozbudowuje się. AWF dostarcza najlepszych kadr polskiemu sportowi. Po zniszczeniach wojennych mogła ona dojść znów do stanu kwitnącego tylko dzięki temu, że dziś Państwo Ludowe nie szczędzi funduszy na ludowy sport.

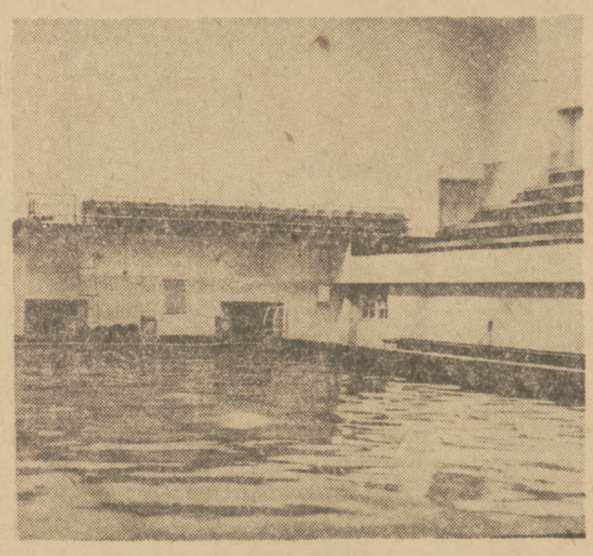

Tak wyglądało wnętrze pływalni. Zdjęcie pierwsze dokonane jest już po częściowym uporządkowaniu. Pływalnia była wypalona, bez dachu, w basenie znajdował się skład rupieci, kaflowe ściany były porozbijane, licówka zdarta. Dziś pływalnia AWF służy nie tylko studentom tej uczelni. Jest ona jedną z najpiękniejszych w Polsce pływalni krytych. Rozgrywane są tu zawody Pucharu Miast, w zeszłym roku odbyły się mistrzostwa Polski.

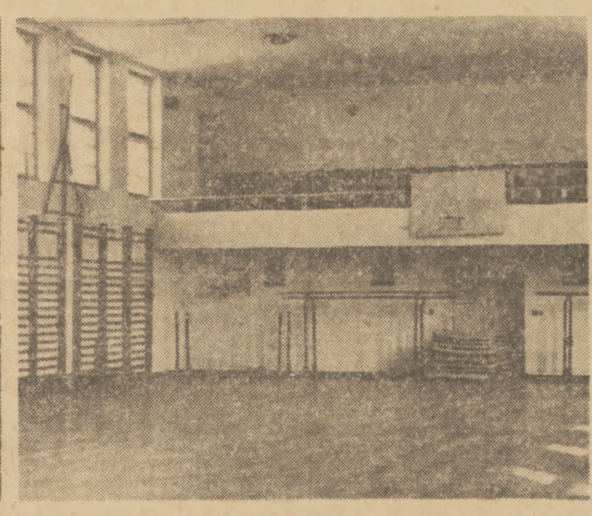

Powyżej sala gimnastyczna nr 1 w 1945 r. Była ona (jak zresztą i cała Akademia) doszczętnie wypalona. Na zdjęciu pierwszym widzimy już narzędzia przygotowane do remontu. Od pierwszych chwil po wyzwoleniu przystąpiono do odbudowy i rozbudowy tak potrzebnej w naszym rozwijającym się ruchu sportowym uczelni w. f. Wysiłek włożony w tę pracę już dziś daje rezultaty. Na tej samej sali nr 1 ćwiczą dziś studenci AWF, synowie i córki robotników i chłopów. Ćwiczą na niej czołowi nasi gimnastycy, wśród których widzimy górników, włókniarzy, metalowców, żołnierzy... Umieją oni ocenić trud z jakim cały naród odbudowywał naszą Ojczyznę, a z nią i największą w Polsce uczelnię w. f. — Akademię Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego.

Foto E. Franckowiak

Listy do Prezydenta

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Z OKAZJI 60-lecia Waszych urodzin, Obywatelu Prezydencie, członkowie Koła Sportowego ZS Górnik Zabrze przy kopalni Zabrze-Zachód przysyłają Wam najserdeczniejsze życzenia długich lat życia, oraz doprowadzenia narodu polskiego do socjalizmu.

Aby zadokumentować miłość i przywiązanie sportowców naszego Koła do Ciebie, najlepszego Przyjaciela i Opiekuna sportowców, przyrzekamy:

Wypełnić plan SPO na rok 1952 w 120 proc.

Wybudować sposobem gospodarczym lodowisko na dziedzińcu Domu Górnika w Zabrzu.

Podnosić stale i konsekwentnie poziom ideologiczny wśród członków Koła.

Zorganizować dodatkowe dwie brygady sportowo - produkcyjne na węglu.

Zarząd Koła

DROGI TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

MY, sportowcy Koła Sportowego Włókniarz przy Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku, doceniając znaczenie zadań stojących przed nami stajemy solidarnie wraz z całym narodem do walki o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, planu socjalizmu i dobrobytu mas pracujących.

W wielkich dniach naszego narodu, w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji Polski Ludowej, która podsumowuje i utrwala osiągnięcia polskich mas pracujących, przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezydencie — godnie wypełniać obowiązki i wskazania Partii i jeszcze silniej zespolić się w Froncie Narodowym.

Przyrzekamy wzorować się na najdoskonalszych w świecie sportowcach radzieckich i wzorem ich być godnymi miana sportowca socjalistycznego.

Dla udokumentowania naszych uczuć meldujemy, że dla uczczenia Twych urodzin i Święta 1 Maja podejmiemy następujące zobowiązania:

Zdobyć 106 odznak SPO II stopnia.

Przekroczyć o 100 proc. limit odznak SPO w roku bieżącym.

Utworzyć w II kwartale 1952 roku sportową brygadę produkcyjną na oddz. Rozkroju Skór Twardych.

Wyremontować 3 korty tenisowe i po oddaniu ich do użytku zaopiekować się najlepszymi, młodymi tenisistami.

Przygotować Koło Sportowe do jak najliczniejszego i jak najokazalszego wystąpienia w dniu Święta 1 Maja

Zarząd Koła

82 m skacze St. Marusarz

ZAKOPANE. 14 bm. odbył się na Krokwi otwarty konkurs skoków, w którym wzięło udział 21 zawodników. Skoki stały na dobrym poziomie. 9 zawodników osiągnęło długość powyżej 70 m a ponadto trzech skoczków pobiło swoje rekordy życiowe: Gąsienica Józkowy (AZS) 75,5 m, Gołąb (CWKS) — 70 m. Kowalski (CWKS) — 78,5.

Zasłużony mistrz sportu St. Marusarz uzyskał poza konkursem odległość 82 m.

Długie i dobre stylowo skoki mieli również Tajner, Kowalski i Raszka.

Wyniki: 1) St. Marusarz (CWKS) skoki 79 i 77, nota 211 pkt., 2) Tajner (Budowlani) — 74,5 i 78,5 — nota 204,5, 3) Kowalski (CWKS) — 74 i 78,5, nota 200, 4) Kula (CWKS) — 71,5 i 71, nota 194, 5) Gąsienica Józkowy (AZS) — 74 i 75,5, nota 193, 6) Raszka (CWKS) — 69,5 i 73,5, nota 188,5, 7) Kozak (AZS) — 69,5 i 71,5, nota 184,5.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Mistrz narciarski trenuje cały rok

Promienie słoneczne stają się coraz silniejsze. Sezon narciarski zbliża się ku końcowi. Nadchodzi więc odpowiednia chwila, aby porozmawiać z czołowymi narciarzami na temat ich letnich treningów.

Jednym z przodujących narciarzy w Związku Radzieckim jest Walenty Matiuszenkow — mistrz ZSRR na 18 km. Matiuszenkow w ubiegłym sezonie osiągnął również znakomity czas na 50 km — 2:57.0.

Posłuchajmy co mówi Matiuszenkow o swym letnim treningu:

— Mój program letniej zaprawy jest bardzo urozmaicony. Gdy tylko ziemia nieco obeschnie, zaczynam biegać na bieżni stadionu lub w lesie. Biegam przełaje i trenuję marsze. Narciarz bowiem musi być wytrzymały i szybki, a te elementy zdobywa się właśnie dzięki biegom i chodom.

W lecie biegam na dystansie 5 km, ale nie zapominam również i o sprintach na 100 i 200 m.

Z początkiem września zaczynam powiększać dłuższe dystanse i nawet biegam jednorazowo po kilkanaście i więcej kilometrów. Przyjmuję również udział w zawodach korespondencyjnych. Muszę wspomnieć, że na dystansie 5 km osiągam czas poniżej 16 minut.

Letnią zaprawę staram się bardzo urozmaicać. Gram w koszykówkę, siatkówkę, pływam i jeżdżę na rowerze oraz wiośluję. Wszystkie te sporty uprawiam w celu wszechstronnego przygotowania fizycznego do sezonu zimowego.

Każdy poranek rozpoczynam od gimnastyki, którą uprawiam przez 15—20 minut, a która składa się z różnorodnych ćwiczeń: jak podskoki, przysiady, skoki itp.

Jednym z elementów składających się na sukcesy narciarza jest siła fizyczna. Aby ją zdobyć należy systematycznie trenować podnoszenie ciężarów. W tym celu używam lekkiej sztangi, wagi (30—35 kg). Wyciskam ją i podrywam a rzadziej podnoszę. Ćwiczenia te uprawiam dwa razy na tydzień. Za to częściej trenuję z pomocą gumowej linki o grubości 8 mm, która może służyć do różnych ćwiczeń — nawet imitujących ruchy rąk narciarza w czasie biegów płaskich. W razie braku gumowej linki, można ją zastąpić starą dętką od rowerowego czy też samochodowego koła.

Najważniejsza sprawą jest nieprzerywanie treningu. Jeśli na przykład warunki atmosferyczne lub inne nie pozwalają na odbycie biegu — należy go zastąpić szybkim marszem, idąc do pracy czy też do szkoły.

Ważne jest, aby każdy ze sportowców umiał sobie poradzić, jeśli jakieś nieprzychylne okoliczności nie pozwalają mu odbyć zaplanowanego ćwiczenia. Trzeba wówczas zdobyć się na pomysłowość. Jeśli sportowiec nie może trenować w hali sportowej, powinien ćwiczyć nawet w ostateczności we własnym mieszkaniu — ale niech trenuje i nie przerywa zaprawy.

Moje własne doświadczenie, zarówno jak i moich kolegów, mówi na zakończenie Matiuszenkow, wykazuje, że tylko systematyczna zaprawa w ciągu okrągłego roku stanowi podstawę sportowych osiągnięć.

Mistrz Armii W. Zagorowskij szachowym mistrzem Moskwy

Tradycyjny turniej najlepszych szachistów stolicy ZSRR upłynął w tym roku pod znakiem ostrej walki. Mistrz Moskwy wyłoniony został dopiero w ostatniej rundzie. Do tytułu tego kandydowali W. Antoszin i W. Zagorowskij, mający po 9½ pkt. W ostatniej rundzie Zagorowskij zremisował z Rawińskim, natomiast Antoszin po dziewięciogodzinnej walce przegrał z Estrinem.

Tytuł mistrza Moskwy na 1952 r. zdobył w ten sposób mistrz Armii Czerwonej Włodzimierz Zagorowskij — 10 pkt., drugie, trzecie i czwarte miejsca podzielili: kandydat na mistrza Antoszin, arcymistrz Kotow i mistrz Simagin po 9½ pkt., piąte, szóste i siódme miejsca zajęli arcymistrz Flohr(!), mistrzowie Czistiakow i Estrin po 8 pkt. itd.

Wielki sukces odniósł najmłodszy z uczestników turnieju komsomolec Antoszin, który wyprzedził tak znakomitych szachistów, jak arcymistrzowie Flohr i Lilienthal oraz mistrzowie Awerbach, Lubiinski, Judowicz i Rawiński. J. Ch.

Sukces szachistów ZSRR w Anglii

W Liverpoolu zakończył się międzynarodowy szachowy turniej studentów.

W turnieju zwycięstwo odnieśli szachiści radzieccy arcymistrz Bronsztajn i mistrz Tajmanow. Podzielili oni pierwsze i drugie miejsce zdobywając po 6,5 punkta z 7 możliwych i wyprzedzając o trzy punkty zdobywcę trzeciego miejsca — przedstawiciela studentów fińskich Pastuchowa.

Wątpliwe recepty dla wioślarzy na wygrywanie wyścigów

ARTYKUŁ Kierownika Komisji Szkolenia Sekcji Wioślarstwa GKKF ob. Koryckiego wywołał zapewne w gronie wioślarzy całej Polski nadzieję, że razem z pierwszymi promieniami słońca wiosennego zacznie się więcej pisać o wiosłowaniu. Należy tego sobie życzyć, bo przecież sezon ubiegły, tak bogaty w spotkania międzynarodowe jak i krajowe, właściwie minął bez echa. Sezon przedolimpijski, który powinien być przeglądem sił wioślarstwa polskiego, nie przyniósł nam wnikliwej oceny i krytyki osiągnięć, którymi wioślarze mogą się poszczycić choć pisać było o czem. Takie fakty jak zdobycie mistrzostwa akademickiego świata przez Kocerkę i przez dwójkę AZS Kraków oraz wicemistrzostwa przez czwórkę AZS Wrocław, czy też nieznaczna przegrana w meczu z Węgrami, którzy są na czołowej pozycji wioślarstwa europejskiego, mówią same za siebie.

Dodajmy, że w Berlinie startowali wioślarze radzieccy, których start oczekiwany był przez wioślarzy całej Europy, i który przeszedł wszystkie najśmielsze nawet oczekiwania. Technika wiosel długich, jaką zademonstrowali wioślarze radzieccy, każe nam tam właśnie szukać wzorów do naśladowania.

Tymczasem trenerzy nasi nie zapoznali wioślarzy polskich z doświadczeniami, jakie im przekazali trenerzy radzieccy i węgierscy, którzy tak chętnie dyskutowali z nami i uczyli nas, zawodników.

Liczne spotkania międzynarodowe, a zwłaszcza z wioślarzami radzieckimi, postawiły przed Radą Trenerów zadanie dokładnego przeanalizowania metod szkoleniowych i zapoznania szerszego ogółu trenerów, instruktorów i wioślarzy z wyciągniętymi wnioskami. Dobre wyniki uzyskiwane na zawodach mówią wprawdzie dużo, ale muszą one być przecież omówione w szerszym gronie trenerów i zawodników.

Zadanie to nie zostało wypełnione.

Niektórzy wioślarze zastanawiają się, czy Rada Trenerów istnieje w ogóle, **bo fakt, że na obozie zimowym kadry olimpijskiej nie było żadnego trenera nawet z najliczniejszych ośrodków jest dosyć przykry.**

Wprawdzie Zasłużony Mistrz Sportu kol. Verey starał się podołać i sprawom organizacyjnym w Warszawie i być na obozie, jednakże w czasie trzytygodniowego obozu mógł przebywać na nim tylko przez kilka dni.

Obóz zimowy zastaje uczestników w różnych fazach przygotowań - każdy musi rozpoczynać pracę w takim tempie na jakie pozwala mu przygotowanie. Nieobecność trenerów i brak jakiejkolwiek systematyki w prowadzeniu ćwiczeń kondycyjnych były przyczyną że jedna z grup zaraz pierwszego dnia przeszła w dość silnym tempie około 25 km.

Tym przykrzejsze są dla nas te sprawy, że lekkoatleci tak pięknie prowadzą swoje przygotowania. Wzorując się na nich można by zorganizować ośrodki szkoleniowe i już od 1 kwietnia prowadzić normalne przygotowania na wodzie. Konieczność zorganizowania ośrodków jest tym większa, że przecież Sekcja Wioślarska planuje w roku bieżącym tworzenie po raz pierwszy w Polsce osad nie klubowych, ale składających się z najlepszych zawodników całej Polski. Słuszny ten wniosek dałoby się zrealizować właśnie w ośrodkach szkoleniowych.

Wydaje się nam co najmniej wątpliwe czy zebranie pewnej ilości zawodników po eliminacjach i posadzenie ich razem na łódź, w ciągu 30 do 35 wyjazdów pozwoli im stworzyć zalogę na poziomie europejskim. Wniosek taki powinien być przedtem przedyskutowany i opracowany z całym kolektywem trenerów. Wniosek ten powinien być realizowany od roku zeszłego, od mistrzostw Polski.

A tymczasem Sekcja Wioślarstwa na zapytanie zawodników (po przyjeździe z Berlina) kiedy odbędzie się narada trenerów uczestniczących w zawodach za granicą, z pozostałymi trenerami, odpowiedziała, że po mistrzostwach Polski. Jednak narada taka się nie odbyła. Trenerzy, którzy byli w Berlinie nie poczuwali się do obowiązku przekazania doświadczeń jakie zdobyli, szerszemu ogółowi trenerów i wioślarzy.

Przykładem dosyć słabej pracy szkoleniowej jest np. taki ciekawy ustęp w artykule ob. Koryckiego:

„Nawet najlepsze technicznie osady, jeśli nie dojdą do tego stopnia kondycji, żeby cały bieg przejechać tempem przynajmniej „36" a na długim finiszu dać „42" bez skracania pociągnięcia i zmiany rytmu, mogą nawet nie wydawać pieniędzy na przyjazd do Kruszwicy".

Jest to nie tylko deprymujące dla osad młodszych, ale zupełnie błędne.

Podaję tempa osad startujących w Berlinie na akademickich mistrzostwach świata. Dane te zebrane są przez cały zespół ludzi tak, że możliwość pomyłki jest minimalna.

Dwójki ze sternikiem: osada Polska miała tempo na starcie „30", na 1000 m „28", na finiszu „30", osada radziecka „36", „30", „32".

Czwórki ze sternikiem: osada radziecka „38", „35", „37" a: osada CSR „35", „34", „35"; osada węgierska „35", „34", „36", osada polska (AZS Kraków) „32", „31", „32".

Ósemki: osada węgierska: „35", „34", „38", osada radziecka nr 1: „38", „36", „38", osada radziecka nr 2: „38", „36", „39".

Z tego widać, że żadna z osad nie przekroczyła tempa 40 w walce o tak wysoką stawkę. A przecież z artykułu wynika, że 36 w torze to jest minimum, przy którym można przyjechać do Kruszwicy na eliminacje.

Zamiast dawać wątpliwe recepty na wygrywanie biegu lepiej byłoby zorganizować narady szkoleniowe i tam ustalić czy załoga jadąc 32 ma prawo przyjechać do Kruszwicy.

Edward Schwarzer
członek sekcji wioślarskiej AZS Wrocław

Piłkarze Moskwy zwyciężają WWS

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Tbilisi rozegrane zostało spotkanie piłkarskie między reprezentacją Moskwy a drużyną WWS. Zwyciężyła reprezentacja Moskwy 1:0.

Mistrzostwa gimnastyczne ZSRR

LENINGRAD. W Leningradzie rozpoczęły się mistrzostwa gimnastyczne ZSRR, w których bierze udział 125 zawodników i zawodniczek.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła po raz drugi z rzędu Gorochowskaja — 78,86 pkt.

Organizacje sportowe ZSRR w Federacjach Międzynarodowych

MOSKWA. W roku bieżącym sportowe organizacje ZSRR przyjęte zostały do dalszych czterech międzynarodowych federacji sportowych: kolarskiej (UCI), szermierczej (FIE), wioślarskiej (FISA) i hokeja na lodzie (LIHG).

Obecnie radzieckie organizacje sportowe są członkami 16 międzynarodowych federacji oraz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

KUPON

uprawniający do otrzymania w redakcji „Przeglądu Sportowego" Nowogrodzka 31, I p. pok. 122

KARTY WSTĘPU

na uroczystość rozdania nagród w Konkursie - Plebiscycle na 10 najlepszych sportowców w 1951 roku.

Kupon należy wymienić w redakcji w piątek 18 bm. w godz. 10 — 16.30. Ilość miejsc ograniczona.

OCZY i USZY świata

KIJÓW. Zakończył się tu turniej koszykówki z udziałem reprezentacji 10 miast.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Tbilisi przed Tallinem i Rygą. W ostatnim dniu turnieju drużyna Tbilisi wygrała z Jerywaniem 56:34, a Tallin pokonał Rygę 41:32.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Moskwy, która wygrała wszystkie mecze. Drugie miejsce zajął Leningrad. W ostatnim dniu turnieju Moskwa pokonała Tbilisi 61:25.

PRAGA. W Pradze bawiła drużyna koszykówki francuskiego uniwersytetu w Rennes. Akademicy francuscy rozegrali dwa mecze z reprezentacją uniwersytetu praskiego. Francuzi przegrali 35:85 i z reprezentacją juniorów CSR 27:56.

PRAGA. Prasilova pobiła rekord CSR w pływaniu, uzyskując na dystansie 200 m st. klas. czas 3:12,1.

LONDYN. Młotacz angielski Savidge uzyskał w hali 15.95 w rzucie kulą. Wynik ten jest nowym rekordem Anglii w hali. Również nowy rekord ustanowiła w kuli kobiet Former, wynikiem 11.44.

CHICAGO. W ostatnich tegorocznych zawodach w hali Richards uzyskał w skoku o tyczce 467, zrzucając lekko 481.

RZYM. Międzypaństwowy mecz hokeja na trawie Hiszpania — Włochy zakończył się nieznacznym zwycięstwem Hiszpanii 2:1.

SINGAPORE. W czasie zawodów lekkoatletycznych Sio Leong Joo skoczył wzwyż 192.

RIO DE JANEIRO. A. F. da Silva uzyskał w trójskoku 15.39, a 3.000 m z przeszkodami wygrał de Andrade z wynikiem 9:25,0.

CAPETOWN. Blankers Koen po porażce na 100 jardów wygrała mistrzostwo Południowej Afryki na 80 m pł. — 11,4.

BOLOGNA. W międzypaństwowym meczu koszykówki kobiecej Włoszki pokonały reprezentację Belgii 56:29.

KOPENHAGA. Amatorska reprezentacja pięściarzy francuskich pokonała Danię 16:4. Zwycięstwa dla Francji odnieśli: Pollazon (musza), Martin (kogucia), Ventaja (piórkowa), Weissmann (półśrednia), Cuelle (lekkośrednia), Piniarski (średnia), Arnaiz (półciężka) i Touzard (ciężka). Punkty dla Danii zdobyli: Berthelsen (lekka) i Petersen (lekkopółśrednia).

SZTOKHOLM. W czasie drugiego meczu stoczonego w tournée po Skandynawii, amatorska reprezentacja pięściarska Francji pokonała Szwecję 14:6. Punkty dla Francji zdobyli: Martin (kogucia), Ventaja (piórkowa), Ferrer (lekka), Argerich (lekkopółśrednia), Weissman (półśrednia), Cuellie (lekkośrednia), i Arnaiz (półciężka). Zwycięstwa dla Szwecji odnieśli: R. Johansson (musza), Sjoelin (średnia) i I. Johansen (ciężka).

AMSTERDAM. Wyścig kolarski dokoła Holandii rozegrany zostanie w dniach 2—9 czerwca.

ALGIER. Wyścig kolarski wieloetapowy dokoła Algieru wygrał Vietto przed Dotto i Meunierem. Dystans 2.192 km przebył zwycięzca w 60:49:42, uzyskując przeciętną 36.052 m na godz.

PARYŻ. Mistrzostwa Francji w dźwiganiu ciężarów przyniosły następujące wyniki: kogucia — Thevenet — 282,5 kg, piórkowa — Herai — 300 kg, lekka — Nogues — 310 kg, średnia — Firmin — 352,5 kg, półciężka — Debuf — 385 kg, lekkociężka — Deglaire — 360 kg.

BRUKSELA. W międzypaństwowym meczu tenisa stołowego Francja pokonała Belgię 5:0.

BOULOGNE SUR MER. Anglia pokonała Francję 2:0 w międzypaństwowym meczu hokeja na trawie.

LAGOS. W mistrzostwach Nigerii skok wzwyż wygrał Odoboh uzyskując 1.98. Pięciu innych konkurentów — murzynów uzyskało wynik 1.93.

NEW YORK. Na zawodach w Texas Holding uzyskał w skoku wzwyż 2.05. W Birmingham Lewis skoczył w dal 7.31, kula — Nilsson (Szwecja) — 16.40, dysk — Dillon — 52.00.

NEW YORK. Bob Mathias, rekordzista świata w dziesięcioboju poprawia swą formę. W ostatnich zawodach uzyskał on wyniki: 120 jardów płotki — 14, tyczka — 3.96, dysk — 50.40, oszczep — 54.58.

GANDAWA. Reprezentacja pięściarska Francji pokonała reprezentację Belgii 12:8. Francuzi wystawili drugi skład, gdyż pierwszy szykuje się do spotkania z drużyną USA. Wyniki (od muszej, na 1 miejscu Francuzi) Leeber przegrał z Schemanem. Pratesi pokonał Renarda. Gilet zwyciężył Verheista. Ferrer pokonał Marcela. Bujo przegrał z Paternotte. Belcacem wypunktował Wauliersa. Fontaine zwyciężył de Scheemaeckera wo.. Piniarski przegrał z Lionem. Arnaiz wygrał z Metrensem i Lansiaux pokonany został przez Marsille.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-64-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
3B-16943

Szkolenie sędziów bokserskich

ważnym elementem w podniesieniu poziomu tego sportu

JAK podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów, międzynarodowy turniej pięściarski w Moskwie poważnie przyśpieszył sprawy szkolenia sędziów bokserskich. Wzbogaceni doświadczeniem z Moskwy obradowali oni przez 3 dni w Łodzi nad tym, jak podnieść na wyższy poziom prowadzenie walk w ringu i sędziowanie na punkty.

Mimo dobrej opinii, jaką cieszą się sędziowie polscy na arenie międzynarodowej — o czym poinformował zebranych sędzia Zapłatka, referując przebieg zebrania Komitetu Wykonawczego AIBA w Londynie — duża część arbitrów posiada jeszcze pewne braki, które należy czym prędzej usunąć.

Funkcja sędziego ringowego jest bardzo odpowiedzialna. Stąd wynika potrzeba ścisłego stosowania regulaminu, który zapewnia zarówno bezpieczeństwo zawodnika, jak i należyte przeprowadzenie walki.

RÓŻNE INTERPRETACJE

Tymczasem sędziowie ringowi częstokroć różnie interpretują punkty regulaminu, np. za to samo przewinienie, reakcja sędziów jest częstokroć diametralnie różna. Nic więc dziwnego, że wprowadza to chaos do szkolenia, gdyż trener lub instruktor nie wie, jaka będzie tu reakcja arbitra.

W dyskusji sędzia Neuding słusznie zauważył, że istnieje uzasadniona obawa, że w krótkim czasie zniknie z naszych ringów zawodnik stosujący uniki. A dlaczego? — Bo instruktorzy boją się uczyć swych wychowanków rotacyjnych uników, gdyż są sędziowie, którzy niewłaściwie interpretują prawidłowe uniki i udzielają za to napomnień. Na tym przykładzie jeszcze raz sprawdzają się słowa sędziego radzieckiego Stepanowa, który na naradzie roboczej w Moskwie stwierdził, że właśnie sędziowie mają bezpośredni wpływ na rozwój i kierunek szkolenia sportu bokserskiego w swoim kraju.

RINGOWY POMOCNIKIEM PUNKTOWEGO

A oto następne zagadnienie. Od dobrego i zgodnego z regulaminem sędziowania w ringu, zależy wynik arbitra punktowego. Jeżeli bowiem sędzia ringowy jest czujny i uważny i wychwytuje wszystkie błędy u zawodnika, to jest to dużą pomocą dla punktowego. W innym wypadku, w ferworze walki, jeżeli sędzia ringowy jest nieuważny lub zbyt tolerancyjny, punktowy może w swoich obliczeniach uwzględnić wiele ciosów nieprawidłowych, przez co obraz walki jest wypaczony.

W dyskusji, w której udział brali nasi najlepsi sędziowie ,wiele uwagi poświęcono częstym faulom, jak bicie głową, bicie nasadą, trzymanie itp. Niewątpliwie i w tych wypadkach poważna część winy za taki stan obciąża naszych sędziów. Od pierwszych kroków zawodnika na ringu, towarzyszyć mu więc powinna opieka wychowawcza sędziego. Dlatego też w „ pierwszych krokach" powinni występować najlepsi sędziowie, gdyż od ich uwag zależy sposób walki przyszłego boksera.

ATAK CZY OBRONA?

Sprawa sędziów punktowych była również tematem gorących obrad. Nie ukrywano faktów dużych różnic w ocenie punktowych, jakie miały miejsce na Spartakiadzie w Łodzi, na zawodach ligowych i turnieju klasyfikacyjnym w Gdańsku.

Fakt, że dwóch sędziów klasy państwowej oceniło w pewnych zawodach tę samą walkę różnicą 10 punktów (jeden daje dla boksera „x" 60:53, a drugi dla „y" — 60:57), świadczy o dużych zaległościach w szkoleniu i różnicy patrzenia na tę samą walkę.

Są sędziowie, którzy wyżej cenią obronę, niżeli atak i odwrotnie. Wszystko to wymaga więc ujednolicenia systemu szkolenia i ścisłego przestrzegania przepisów, które normują te sprawy.

Mówili o tych sprawach sędziowie — Neuding, Sikorski, Bielewicz i inni. Interesująco określił to sędzia Łaukedrey, przyrównując sędziego do soczewki, słabiej lub silniej reagującej na światło. W czasie jednej rundy sędzia punktowy obserwuje niekiedy 20—50 fragmentów. Od jego skupienia i umiejętności wychwytywania jak największej ilości fragmentów zależeć będzie właściwa ocena walki.

Nowy regulamin wyeliminował szereg przestarzałych poglądów na sprawy boksu. Ściśle określa on obowiązki sędziów, zaleca specjalną czujność w ocenie czystości walki i przede wszystkim ma na celu troskę o zdrowie zawodnika.

UDZIAŁ SĘDZIÓW W TRENINGU

Wszyscy sędziowie pięściarscy bez różnicy klasy mają obowiązek zapoznania się z regulaminem, przedyskutowania jego treści na naradach roboczych i właściwego interpretowania. Poza tym wprowadza się obowiązki dla każdego sędziego — przychodzenia raz w tygodniu do sali treningowej, przy czym udział w treningu oznaczony będzie w odpowiedniej kontrolce.

Przy przechodzeniu z klasy do klasy obowiązywać będą sędziów seminaria, w których sprawdzane będą umiejętności arbitrów.

Tak pojęta praca szkoleniowa pozwoli na większy wpływ sędziów na kierunek szkolenia i podniesienie poziomu naszego pięściarstwa i zapobiegnie incydentom i zadrażnieniom ze strony publiczności, jakie często mają miejsce w naszych salach.

A. Skotnicki

Wielki wyścig motocyklowy

o Puchar Pokoju w Poznaniu

W najbliższą niedzielę odbędzie się na torze trawiastym na Ławicy wielki wyścig motocyklowy, zorganizowany przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego" i Sekcję Motorową Unii w Poznaniu.

W wyścigu tym wezmą udział najlepsi zawodnicy wyścigowi z wielokrotnym zwycięzcą na Ławicy — Jerzym Mielochem na czele.

Zarówno z uwagi na sam charakter imprezy —wyścigu trawiastego, będącego bodaj najbardziej atrakcyjnym ze wszystkich form sportu motorowego, jak i również wobec tego, że będzie to pierwszy występ naszej czołówki po przerwie zimowej, najbliższe zawody w Poznaniu na Ławicy zapowiadają się niezwykle ciekawie.

Zawody te będą generalną próbą przed wyścigiem trawiastym na Służewcu, który w następną niedzielę organizuje stołeczna Gwardia w Warszawie.

„Wiosenny Raid Motocyklowy Warszawy"

W nadchodzącą niedzielę 20 kwietnia Sekcja Motorowa ZS Ogniwo Warszawa organizuje Uniwersalny Raid Okręgowy pod nazwą „Wiosenny Raid Motocyklowy Warszawy". Przeprowadzane w myśl nowego regulaminu raidy uniwersalne są masową formą raidów motocyklowych, stawiających przed zawodnikami duże wymagania i będących dla nich poważnym i wszechstronnym egzaminem posiadanych kwalifikacji.

Raid ten jest połączeniem jazdy okrężnej szosowo-terenowej, próby szybkości terenowej (moto-crossu) i próby obserwowanej (przejazdu przez odcinki terenowe w nienagannym stylu, gdzie każde podparcie się nogą przysparza punktów karnych).

Niedzielny raid wiosenny posiada trasę dł. 149 km, w tym 46 km terenu i przebiega ze startu na stadionie Ogniwa w Warszawie (o 7.00 rano) przez Włochy — Pruszków (Błonie) Sochaczew (Żyrardów) Grodzisk (Milanówek) Podkowę Leśna (Łazy) Piaseczno do Chyllc, gdzie odbędzie się próba szybkości terenowej na dystansie 5,5 km oraz próba obserwowana.

Raid wiosenny zgromadzi na starcie nie tylko zawodników z III licencją, ale również licznie będą reprezentowani posiadacze II licencji, którzy, by jej nie utracić, muszą w tym roku zdobyć punkty w raidach okręgowych, bądź mistrzowskich.

Będzie to dla nich również doskonałym treningiem i sprawdzianem stanu technicznego maszyny przed zbliżającymi się ciężkimi raidami, zaliczonymi do eliminacji o Mistrzostwo Polski.

(kwz)

POD REDAKCJĄ J. BIELENI

OD dnia dzisiejszego będziemy zamieszczać raz w tygodniu w naszym piśmie — dział rozrywek umysłowych.

Będą to szarady, rebusy i łamigłówki o aktualnej tematyce sportowej.

A więc zapraszamy czytelników do... gimnastyki.

1. CIĄGÓWKA

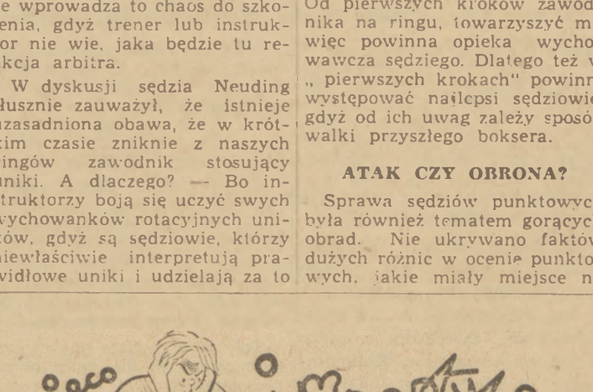

Poczynając od kratki obramowanej grubą linią (lewy górny róg), a posuwając się w kierunku ruchu wskazówki zegara, należy wpisać jednym ciągiem szereg wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Litera końcowa jednego wyrazu jest początkową następnego. Litery przypadające w kratkach oznaczonych grubymi punktami czytane wg kolejności wyrazów dadzą rozwiązanie. Uwaga! Na zakończenie należy dodać pierwsze trzy litery wyrazu oznaczającego: ptak z rodzaju głuszców.

Znaczenie wyrazów (w nawiasie podano ilość liter każdego wyrazu): Służy do przewożenia ludzi i wozów przez rzekę (4), spotkanie sportowe dwóch drużyn (4), wada oczu (3), mały harcerz (4), może nim być każdy bumelant (6), byk czczony przez starożytnych Egipcjan (4), baśń, opowiadanie (4), cztery litery wyrazu „bańka" (4), dychawica — inaczej (5), niechęć, wstręt (7), imię męskie (4), tryb rozkazujący od „mówić" (3), w jez. niemieckim „co" (3), inaczej: „wychowanie fizyczne" (5), zalmek (2).

2. REBUS

Z cyklu: sportowcy w oczach szaradzistów.

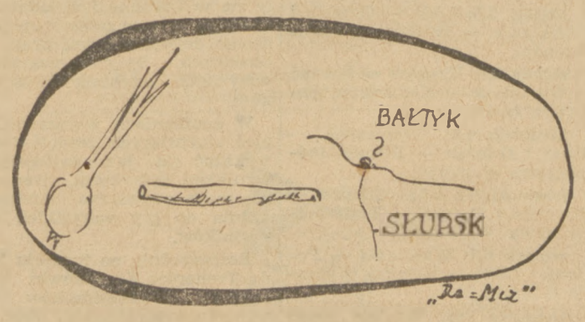

Jacy to dwaj bokserzy?

Rozwiązania powyższych zagadek nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" w terminie dziesięciodniowym, licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z podanych zadań Redakcja przeznacza do rozlosowania szereg książek.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Chcemy nie tylko pisać dobre korespondencje

Będąc przewodniczącym Powiatowego Klubu Korespondentów Robotniczo - Chłopskich w Wolsztynie uważam za swój obowiązek brać udział w ciekawym i pożytecznym dla nas korespondentów konkursie Przeglądu Sportowego. Nie zapominam o słowach jakie między innymi powiedział do naszych 19 kolegów korespondentów robotniczych i chłopskich Prezydent Bierut w dniu 19 maja ub. roku:

„Im śmielej, im z większym poczuciem odpowiedzialności będziecie wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytne będzie stanowisko korespondenta, tym wybitniejsza będzie jego rola w naszym społeczeństwie".

Zatrzymam się dłużej nad tematem mi najbliższym mianowicie — jak my korespondenci - sportowcy realizujemy swój Czyn Bierutowski.

Wespół z redakcjami poznańskimi zorganizowaliśmy ub. roku Powiatowy Klub Korespondentów Robotniczo - Chłopskich. Dziś z gazetami poznańskimi i zielonogórskimi współpracuje pięćdziesięciu korespondentów z naszego powiatu.

Na jednym z zebrań marcowych powiedzieliśmy sobie stanowczo, że nie możemy być obojętni na wezwania robotników z wrocławskiego Pafawagu. Przystąpiliśmy więc do współzawodnictwa, aby podnieść poziom naszej pracy, zwiększyć liczbę korespondentów, polepszyć jakość poszczególnych korespondencji i doszkolić najmłodszych korespondentów.

Piszę o tym wszystkim, bo w naszym klubie korespondentów jest przynajmniej 80% czynnych sportowców i działaczy, a 60% posiada odznakę SPO albo BSPO. Zrozumieliśmy dobrze, że nie wystarczy tylko pisać nawet dobre korespondencje i przodować w sporcie, ale musimy przodować przede wszystkim w pracy, nauce i życiu społecznym.

Jak dotychczas wykonywaliśmy nasze zobowiązania:

Zwerbowaliśmy 35 nowych korespondentów, największą aktywność okazali tu: Wawrzynowicz, Chudzikiewicz i Drygas.

Założyliśmy szkolne koło korespondentów, w którym co tydzień przeprowadzamy szkolenie i prasówkę. Postanowiliśmy nie ograniczać się do współpracy sportowej z dziennikami poznańskimi, ale również z „Przeglądem Sportowym" i „Sportem".

Założyliśmy oficjalnie **koło korespondentów sportowych.** Prócz mnie z „Przeglądem Sportowym" współpracować postanowili: Zdzisław Kuska z Kramska, Jerzy Filipiuk z Babimostu, Jerzy Pius z Niałka, Tadeusz Sobecki ze Zbąszynia i inni, a ze „Sportem": Kazimierz Jaworski i Andrzej Węgrzyn.

W powiecie wolsztyńskim i sulechowskim wprowadzamy popularne „czwartki lekkoatletyczne" i tabele dziesięciu najlepszych lekkoatletów.

Wespół z LZS Obra zorganizowaliśmy w Wolsztynie pokazowe wyścigi narodowej kadry zapaśniczej.

Umożliwiliśmy kilku młodszym korespondentom wycieczkę w celu zwiedzenia słynnej szkoły kf w Czerwieńsku.

Zmobilizowaliśmy jeszcze bardziej chłopów wolsztyńskich do wiosennych siewów wydając z okazji narady przodowników rolnictwa jednodniową gazetkę „O wyższy plon". Ok. 1.500 numerów tej gazetki rozeszło się w powiat i cieszyło się wielkim powodzeniem wśród chłopów.

Najlepsi uczniowie — korespondenci: Ziomek, Prus, Węgrzyn, Chudzikiewicz i Filipiuk pomagają w nauce słabszym kolegom. Kazimierz Jaworski zobowiązał się nauczyć języka rosyjskiego dwóch kolegów.

Świetnie spisują się dwaj zasłużeni przewodniczący LZS. Najlepszy lekkoatleta wiejski i korespondent sportowy — Leon Ratajczak z Niałka zrealizował swój Czyn Bierutowski osiągając dobre wyniki w nauce na kursie, tak że będzie mógł awansować na stanowisko sekretarza zarządu powiatowego ZSCh w Wolsztynie.

Kazimierz Wawrzynowicz z Obry należy do najaktywniejszych korespondentów młodzieżowych. Nasz najstarszy korespondent i sympatyk sportu 58-letni Leon Budzyński opracował 3 projekty racjonalizatorskie w pracach biurowych.

Oto mały fragment realizacji naszych zobowiązań. Nie są one może tak wielkie jak setek tysięcy robotników, ale na równi z nimi wyrażają miłość i przywiązanie do Pierwszego Obywatela Ludowej Ojczyzny.

Chciałbym, aby korespondencję konkursową wydrukowano jeszcze przed 1 majem, bo wszystkim korespondentom w kraju w ramach zobowiązań bierutowskich rzucamy jeszcze jedno hasło do współzawodnictwa. — „Korespondenci — organizatorami dobrych imprez sportowych".

Nasz klub korespondentów wespół z PKKF organizuje w pierwszomajowe popołudnie w Wolsztynie wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników powiatów woj. zielonogórskiego i poznańskiego. Czy pomysł słuszny — niech osądzą Czytelnicy.

Henryk Kozlowski, Wolsztyn

BRAWO!

669% normy wykonuła w sumie 4 sportowe brygady produkcyjne w bielskiej fabryce armatur. Dwie z nich to pierwsze na terenie Bielska sportowe brygady kobiece.

Sportowcy Stali z tego zakładu pracy przodują bowiem nie tylko w sporcie, w zdobywaniu SPO, ale i w pracy.

Z. K. Bielsko

DOBRY POCZĄTEK

W zawodach kontrolnych na rozpoczęcie sezonu lekkoatletycznego w Działdowie padły 2 rekordy okręgu: Kornalewski z Ogniwa osiągnął w dysku — 37,20 i w młocie — 35,10. Junior Pstrągowski skoczył poza tym 6 m w dal.

Dobrze rozpoczęli sezon sportowcy Działdowa, co też świadczy o ich rzetelnej pracy w zimie.

Andrzej Reterski Działdowo

KTO ZWYCIĘŻY? MĘŻCZYŹNI CZY KOBIETY

Kobiety zatrudnione w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach mają duże ambicje sportowe.

Postanowiły one prześcignąć mężczyzn w zdobywaniu SPO i wezwały nas do współzawodnictwa w tej dziedzinie. Na terenie koła GIG będzie się więc toczyć przez cały sezon wielki mecz o SPO, który niezależnie od wyniku, musi przynieść doskonałe rezultaty. Takie bowiem współzawodnictwo zmobilizuje zarówno kobiety jak i mężczyzn z GIG do zdawania norm. Żadna bowiem strona nie będzie chciała się poddać.

Kazimierz Praus Katowice

„WACUŚ"... JEST DUMĄ CENTRALNEJ SZKOŁY KULTURY FIZYCZNEJ W CZERWIEŃSKU

„WACUŚ" jest dumą Centralnej Szkoły Kultury Fizycznej w Czerwieńsku. Doskonale się wychowuje, z każdym dniem nabiera sił. Wszyscy więc go odwiedzają, oglądają, cieszą się i w duchu marzą, aby reszta szybko dorównała temu okazowi. Bo wtedy szkoła szybciej będzie wykonywała zobowiązanie.

„WACUŚ" bowiem waży całe... 320 kg i jest... najlepszym tucznikiem czerwieńskiej chlewni. A chlewnia czerwieńskiej szkoły ma nielada ambicje. W ub. roku przekroczyła ona plan kontraktacji i odstawiła 45 tuczników, otrzymując dyplom uznania za wzorową hodowlę.

OBECNIE szkoła w Czerwieńsku, w odpowiedzi na ostatnią uchwałę sejmową o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych i nowych warunkach kontraktacji — zobowiązała się: odstawić w marcu 5 świń słoninowych, w czerwcu — 50 świń i w listopadzie — 10. Wezwano przy tym do współzawodnictwa w hodowli trzody chlewnej wszystkie inne zakłady zbiorowego żywienia w kraju.

NALEŻY pochwalić czerwieński Ośrodek za udział i żywą inicjatywę w akcji hodowlanej. Szkoła w Czerwieńsku nie posiada bowiem wcale ziemi uprawnej i chlewnię utrzymuje na odpadkach ze stołówki. W Czerwieńsku w tym roku wyhodowano już 100 prosiąt, z których większość sprzedano PGR-om i malorolnym chłopom, wyhodowano też wiele pięknych okazów. Nowe zobowiązanie podjęte przez Szkołę, niewątpliwie zostanie przekroczone i młodzieżowa brygada ZMP, obsługująca chlewnię, spisze się znów doskonale.

H. K. Czerwieńsk

DLACZEGO?

KORT... DLA CHWASTÓW

Kort tenisowy w Wieluniu cieszy się wielkim powodzeniem wśród... chwastów, pokrzyw i trawy. Rosną tam one coraz bujniej i cieszą się z tak pięknej wiosny.

Co jednak robią miejscowe koła Spójni i Gwardii, co robi posiadacz kortu — Miejska Rada Narodowa w Wieluniu? Czyż nie razi ich to „chwastowe" użytkowanie obiektu sportowego? Czy nie uważają, że należałoby z tym skończyć, uporządkować kort i należycie go wykorzystać. Również należałoby zająć się konserwacją i naprawą tamtejszego toru przeszkód.

Józef Postół Wieluń

*

Podobnie jak w Wieluniu, niszczeje ziemny kort tenisowy w Ostrowcu kieleckim. Nikt się nim od zakończenia działań wojennych nie interesował, chociaż w mieście nie brak organizacji sportowych. Mamy nadzieję, że nowozorganizowany MKKF zajmie się teraz bliżej tą sprawą.

W.Z. Ostrowiec

WPISOWE I PIECZĄTKA — TO ZA MAŁO

Koło przy MPK w Częstochowie istnieje od ubiegłej jesieni.

Ma już ono za sobą „bardzo szeroką" działalność. Pobrano bowiem od kilku członków wpisowe w wysokości 3 zł i zakupiono pieczątkę.

Czy to aby nie za dużo? Czy się tamtejsi sportowcy i działacze nie przemęczyli? A co o tym myśli zakładowa organizacja partyjna i ZMP-owska?

Ryszard Badora Częstochowa

CO Z PUCHAREM?

Narciarze Spójni Bielsko w ub. roku zdobyli w zawodach zorganizowanych przez koła terenowe Ogniwo — o „Puchar Beskidów", pierwsze miejsce drużynowo, a wraz z nim puchar przechodni. Minęło jednak 12 miesięcy — a zawodnicy Spójni dotąd tego pucharu nie ujrzeli na oczy. Czyżby Ogniwo zapomniało?

Z. Kliś Bielsko-Biała

W paru wierszach

SZCZECIN. IV zapaśnicze mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 25—27 kwietnia w szczecińskiej hali sportowej wzbudzają w Szczecinie duże zainteresowanie. Przygotowaniami kieruje specjalny komitet organizacyjny.

Aby jeszcze bardziej spopularyzować zapaśnictwo w Szczecinie projektuje się zorganizowanie poza konkursem szeregu pokazowych walk w stylu wolnym i dżudo. Młodzież szkolna w zorganizowanych grupach będzie mogła oglądać zawody bezpłatnie. Specjalne pogadanki wygłaszane przez mikrofony zapoznają widzów z technicznymi szczegółami walk zapaśniczych.

W turnieju szczecińskim spodziewany jest udział 300 zawodników. Oprócz 25 członków kadry narodowej każde województwo może przysłać po trzech reprezentantów w każdej wadze.

KRAKÓW. Odbyły się tu biegi na przełaj na szczeblu wojewódzkim. W konkurencji juniorek na dystansie 700 m zwyciężyła Biegun (SKS Żywiec) — 2.55. W biegu juniorów na dystansie 1.500 m zwyciężył Chechelski (Stal Olkusz) 4:53.7. Bieg seniorów (dyst. 3.600 m) wygrał Grochowalski (Ogniwo Kraków) 12:30 przed Glawińskim (AZS) 12:39.

ŁÓDŹ. W wojewódzkich biegach na przełaj zorganizowanych przez łódzkiego Włókniarza brało udział zaledwie 20 zawodników i zawodniczek. W biegu dla kobiet na dystansie 1.000 m zwyciężyła Wojtasiak (Wł.) 5:14,8. Bieg juniorów na dystansie 2.500 m wygrał Maciejewski (Wł.) Ruda Pabianicka — 12:05. Bieg dla seniorów rozegrano na dystansie 6.500 m, zwyciężył Szewczyk z Włókniarza łódzkiego, przebywając trasę w 22:50,8.

POZNAŃ. W rozegranych w Lesznie zawodach żużlowych Unia zwyciężyła Kolejarza 31:22. W czasie zawodów Olejniczak (Unia) już w pierwszym biegu ustanowił nowy rekord toru — 1:20,9.

Punkty dla Unii zdobyli: Olejniczak — 9, Kusmirek — 8, Glapiak — 6, Białka — 4 oraz Okoniewski i Kwierczyński — po 2.

Dla Kolejarza: Ignasiak — 5, Zieliński — 5, Spychała — 5, Światała — 4 i Kapała — 3.

Szwarc ustanowił rekord na 1500 m

POZNAŃ 16.4 (tel. wł.). W ramach meczu lekkoatletycznego juniorów Stali i SKS Kórnik rozegranego w hali WOSS zawodnik poznańskiej Stali **Szwarc, ustanowił rekord Polski w hali w biegu na 1.500 m w konkurencji juniorów w dobrym czasie — 4:27,2.**

Jest to pierwszy rekord Polski bowiem na tym dystansie juniorzy w hali poprzednio nie biegali. Uzyskany przez Szwarca czas należy uważać za bardzo dobry. Jest on m. in. o wiele lepszy od rekordu okręgowego seniorów, który wynosi 4:35,4 i ustanowiony został w 1933 r. przez Janowskiego. **(ol)**

S. Sieniarski 2)

Bieg Narodowy — wczoraj i dziś

Do wykorzystania przy opracowaniu pogadanek dla kół i LZS

(Dokończenie)

ZMARNOWANY TALENT

Noji biegał już kilka lat zanim wziął udział w Biegu Narodowym. Miał też kilka sukcesów na swym koncie. Gdy zwyciężył w odbywającym się w tropikalnym upale — biegu, w którym nie startował kurujący swą nogę Kusociński, nikt nie wiedział kim jest zwycięzca.

Pisano dziesiątki bredni o Noji, jego nazwisko — tak samo jak nazwę miejscowości skąd przyjechał do Warszawy — przekręcano w fantastyczny sposób.

SŁAWA JÓZEFA NOJI TRWAŁA KRÓTKO

Wyzdrowiał „Kusy", komu potrzebny był więc ten „chłopek z Pańkowa" jak się mówiło z drwiną o jednym z największych i najbardziej przedwojną zmarnowanych talentów.

Jeszcze pół roku „chłopek z Pańkowa" był niepotrzebny. Aż nagle znów zachorował Kusociński, a w następnym dniu Noji jeszcze raz pokazał swe wielkie możliwości. Dopiero wtedy zainteresowano się niemłodym już biegaczem, który mimo wielu błędów nabytych wcześniej doszedł dzięki talentowi do wyników na światowym poziomie.

Przebieg kariery Józefa Noji stanowi ciężkie oskarżenie pod adresem organizatorów przedwojennych Biegów Narodowych. Wielki sukces nie pomógł Noji wydostać się z szarzyzny biegaczy. Utalentowany zawodnik musiał czekać na awans do tej chwili, gdy ...znów zachoruje najlepszy polski biegacz.

A dziś? Przykładem, przypominającym początek kariery wielkich mistrzów radzieckich — braci Znamieńskich, jest kariera jednego z najlepszych naszych średniodystansowców — Stefana Lewandowskiego.

Młody student nigdy nie biegał. Zaznajomił się bliżej ze sportem dopiero w czasie przygotowań do Biegu Narodowego, mającego być dlań pierwszą próbą dla zdobycia odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Kilka solidnie przeprowadzonych treningów pod okiem doświadczonego instruktora wpłynęło na formę Lewandowskiego znakomicie. Pierwszy swój bieg w życiu, Bieg Narodowy we Wrocławiu, wygrał w swej grupie. Zwycięstwo to dało mu możność startowania dalej, na wyższych szczeblach...

Dalsza kariera Stefana Lewandowskiego jest znana. W pierwszym starcie na bieżni osiągnął na 800 m 2:0. Ukończył sezon ustaliwszy rekord życiowy na tym dystansie na 1:56,1.

Czy pamiętacie Milewską? Mała dziewczynka wygrała w 1949 r. Bieg Narodowy w swej gminie, później szła zwycięsko poprzez bieg powiatowy i wojewódzki. Zwyciężyła także w biegu centralnym. Wkrótce Milewska była mistrzynią Polski.

Niezapomniany jest również dla znawców lekkoatletyki pojedynek jaki stoczyli w Biegu Narodowym, w grupie chłopców 17—19-letnich, Werbliński ze Śląska i lublinianin — Jackiewicz.

Werbliński, Jackiewicz, Lewandowski to tylko nieliczni z czołowych polskich zawodników, których kariera rozpoczęła się w Biegu Narodowym.

Reprezentanci Polski: Potrzebowski, Kuśmierek, Lipiec, Rusek, Szwargot, Graj, Lewicki — to wszystko odkrycia Biegu Narodowego. Ich najwięksi rywale, to również zawodnicy odkryci w powojennych Biegach Narodowych, których wielostopniowość zapewnia utalentowanym jednostkom awans sportowy w błyskawicznym tempie.

Bieg Narodowy jest podstawową i zasadniczą częścią odznaki Sprawny do Pracy i Obrony. Oto sens tych wszystkich przemian, jakie przeszedł Bieg Narodowy w Polsce, tych głębokich przemian, które zapewniły zmianę struktury organizacyjnej Biegu Narodowego, by z elitarnej przed wojną imprezy, dostępnej dla garstki tylko wybrańców, stał się on imprezą masową w każdym calu.

NALEŻY DOBRZE PRZYGOTOWAĆ IMPREZĘ

Udział w Biegach Narodowych, to nie tylko sam start. Powodzenie imprezy zależy od przygotowań organizacyjnych i propagandowych. Do prac przygotowawczych należy więc zmobilizować wszystkich członków koła czy LZS-u.

Bieg Narodowy jest jednym ze środków pomnażania zdrowia obywateli Polski Ludowej. W związku z tym należy zastanowić się nad zorganizowaniem badania kandydatów na uczestników Biegu.

Obowiązek ten, jest często źle rozumiany i do badania dochodzi doplero w ostatniej chwili przed startem, a nie w chwili rozpoczęcia przygotowań do Biegu.

Niedawno, bo przed rokiem, jeden z kandydatów do Biegu trenował z wielkim zapałem. Dopiero po paru treningach udał się do lekarza, który zabronił kategorycznie biegać zapaleńcowi, gdyż miał on poważną wadę serca.

Do takich i podobnych wypadków nie wolno nam w żadnym wypadku dopuszczać. **Badania należy przeprowadzać przed pierwszym treningiem,** a wtedy możemy być pewni, że trening do biegu nie zaszkodzi naszemu zdrowiu, ale podniesie sprawność fizyczną, przyczyni się do poprawienia zdrowia. Oczywiście start w biegu bez przygotowań i bez treningu jest poważnym ryzykiem — nic nie daje.

W związku z tym, iż Bieg Narodowy jest jednym z czynników podnoszenia zdrowia młodzieży i starszych, powinniśmy starać się o jak najszerszą propagandę biegu wśród ludzi, którzy dotychczas nie mieli żadnej styczności ze sportem. Nie wystarczy w tym wypadku poprzestanie na ogłoszeniach.

Trzeba popularyzować przykłady tych ludzi, którzy poprzez udział w Biegu Narodowym poprawili swą sprawność fizyczną, poprawili swe wyniki sportowe, dzięki lepszej fizycznej sprawności podnieśli swe rezultaty w pracy.

Mobilizacja jak największej ilości kandydatów do biegu, zapewnienie im jak najlepszego przygotowania do startu, jest obowiązkiem każdego działacza.

WSZYSCY DO WSPÓŁZAWODNICTWA W BIEGACH NARODOWYCH

Na zakończenie warto wspomnieć trochę o organizacji biegu. Zaczyna się on nie z tą chwilą, gdy zawodnicy wychodzą na boisko.

Wszystkie sprawy organizacyjne muszą być tak przygotowane, by impreza „grała" od pierwszej do ostatniej chwili. Wcześniejsze wyznaczenie tras, zapewnienie zawodnikom odpowiedniego lokum, sprawne działanie komisji propagandow

U progu emocji żużlowych

TEGOROCZNY kalendarz wyścigów żużlowych jest niezwykle bogaty i zawiera 26 terminów, w których będziemy oglądać zmagania naszych drużyn i reprezentacji państwowej na torach całego kraju.

Przeglądając kalendarz na najbliższy sezon wyszukujemy zawody najbardziej atrakcyjne, a więc międzypaństwowe i międzynarodowe.

POWAŻNI PRZECIWNICY

Na pierwszy ogień w spotkaniach międzypaństwowych projektowany jest wyjazd w połowie czerwca do Czechosłowacji. Mecz ten będzie miał zasadnicze znaczenie dla naszych zawodników, z uwagi na czekające ich w 10 dni później spotkanie z mistrzem kontynentu — Szwecją.

Mecz Polska — Szwecja będzie bodaj najcięższym z tegorocznych spotkań międzypaństwowych i budzi naturalnie nasze największe zainteresowanie. Miłośników żużlu pragniemy uradować wiadomością, że **oba spotkania ze Szwecją odbędą się w Polsce w końcu czerwca.** Najpierw nocny mecz przy świetle reflektorów prawdopodobnie w Rybniku, a w najbliższą niedzielę po tym spotkanie we Wrocławiu.

W końcu lipca przewidziany jest wyjazd naszej drużyny żużlowej do Węgier, które rozpoczęły uprawianie tego sportu dość niedawno, a już mogą się poszczycić dobrymi wynikami w spotkaniach z Austrią i Czechosłowacją.

NA WAWELSKIEJ... W WARSZAWIE

Ostatnim międzynarodowym spotkaniem żużlowym będą rozegrane z początkiem września **wielkie międzynarodowe zawody indywidualne,** które prawdopodobnie zostaną rozegrane w Warszawie, gdyż jak twierdzą Budowlani **tor na ul. Wawelskiej będzie w najbliższych miesiącach całkowicie przebudowany i wykończony, a na 22 lipca oddany do użytku.**

Niezależnie od imprez, w których będzie brała udział nasza reprezentacja żużlowa, kalendarz przewiduje szereg spotkań międzysekcyjnych oraz 7 rund rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski.

Podobnie jak co roku, z końcem września zostaną przeprowadzone indywidualne mistrzostwa Polski.

OSZCZĘDNY, NOWY SYSTEM

Pragnąc zapoznać czytelników z nowym systemem rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski, podamy nowy regulamin, który obowiązuje w tym roku.

W roku zeszłym liga żużlowa była rozgrywana prostym systemem każdy z każdym, co dawało przy 10 reprezentacjach zrzeszeń 45 spotkań. Tegoroczny system rozgrywek przewiduje tylko 7 rund i to w specjalnym ustawieniu z eliminacją drużyn w drodze do finału, do którego wchodzą tylko 4 drużyny.

I, II, III i IV rundę rozgrywają wszyscy, spotykając się każdorazowo z innym przeciwnikiem. Naturalnie żadna z drużyn nie spotka się ze wszystkimi innymi reprezentacjami, a tylko z 4, które zostały im wylosowane przed rozpoczęciem sezonu.

W V rundzie bierze udział pierwszych 8 drużyn, ustawionych według ilości zdobytych punktów meczowych, lub w razie równości — punktów indywidualnych z pierwszych czterech rund.

W rundzie tej każda drużyna rozegra jedno spotkanie z wylosowanym dla niej przeciwnikiem. 4 zwycięskie drużyny, licząc od początku rozgrywek, wejdą do rozgrywek w VI rundzie. Tutaj najlepsza dotychczas drużyna spotka się z 4 na liście ilości punktów, a 2 z 3.

O tytule mistrza Polski decyduje VII runda, w której obaj zwycięzcy z VI rundy spotykają się ze sobą, rozgrywając spotkanie o tytuł drużynowego mistrza i wicemistrza Polski.

W dniu tym drużyny, które przegrały w VI rundzie spotykają się o 3 i 4 miejsce.

W czasie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski punktacja jest następująca: za wygranie meczu drużyna otrzymuje 2 pkt., za zremisowanie 1 pkt., a przy przegraniu 0 pkt.

O DŁUŻSZY ŻYWOT JAP'ÓW

Powyższy system zmniejsza ilość spotkań o 17, w porównaniu z zeszłoroczną ligą żużlową. 17 spotkań to jest 153 biegi, co licząc przeciętnie po 1600 m na każdą maszynę w biegu, daje poważną cyfrę 245 km zaoszczędzonych na każdym z nielicznych i kosztownych Jap'ów.

Ta oszczędna gospodarka sprzętem pozwoli na wytrzymanie do końca sezonu, o ile naturalnie nie nastąpią jakieś nieprzewidziane defekty i wypadki, o które na żużlu nie trudno.

NOWE, MŁODE KADRY

W każdym razie tegoroczny sezon żużlowy jest bogaty i ciekawy, tym bardziej, iż z roku na rok obserwujemy wzrost poziomu naszych zawodników. Widzimy nowe nazwiska młodych sportowców, którzy dążą do zastąpienia tragicznie zmarłych naszych sławnych zawodników żużlowych, wielokrotnego mistrza Polski — Alfreda Smoczyka i zasłużonego mistrza sportu — Tadeusza Kołeczka.

K. Wolff

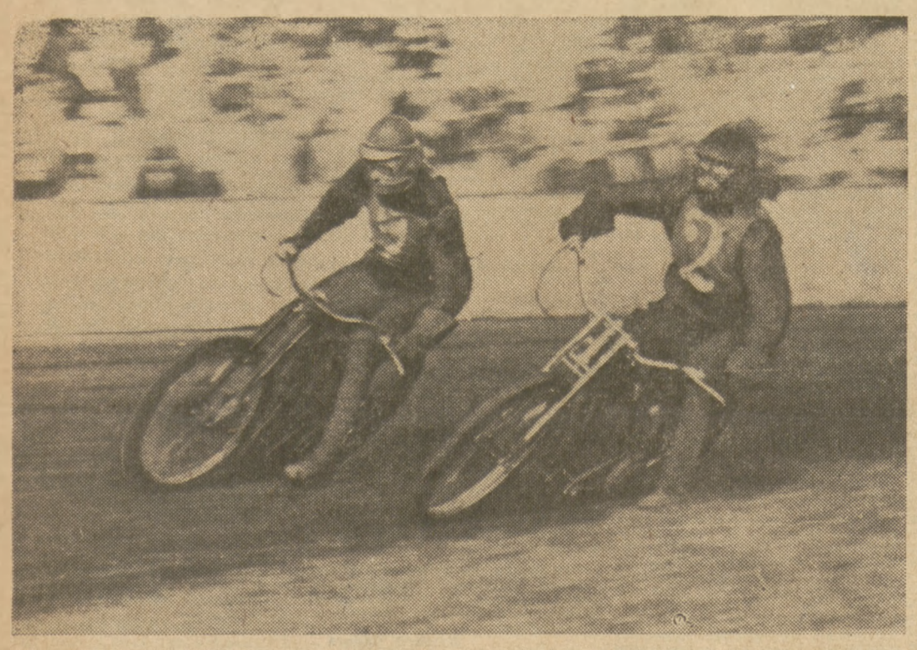

Foto inż. Z. Perzyński

Młodzi koszykarze walczą w stolicy
o tytuł mistrza Polski juniorów

Po raz pierwszy w historii koszykówki polskiej zorganizowane zostały w tym sezonie mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów.

W rozgrywkach półfinałowych w trzech grupach startowało 12 zespołów młodych koszykarzy, którzy wykazali dostateczny poziom techniczny i taktyczny, imponowali jak na swój wiek bojowością i nieustępliwością w walce, wykazując równocześnie dobre przygotowanie kondycyjne.

19 spotkań grupowych, w których brały udział drużyny: Ogniwo Wrocław i Kraków, Gwardia Kraków i Kielce, Kolejarz Poznań i Szczecin, SKS Łódź, Lublin i Opole oraz CWKS, GWKS Ełk i AZS Gdańsk — potwierdziły, że praca szkoleniowa nad młodzieżą idzie w dobrym kierunku.

Jednak nie należy przeceniać umiejętności naszych juniorów, którzy są dopiero podatnym materiałem na rzeczywiście dobrych koszykarzy i zbyt wczesny ich awans do zespołów wyższej klasy mógłby przynieść więcej szkody niż pożytku.

Finałem rozgrywek grupowych, który pokaże nam jeszcze raz umiejętności naszej młodzieży, będą spotkania finałowe o tytuł mistrza Polski, które odbędą się w Warszawie w sali MDK w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę (18 — 20 kwietnia).

Startować w nich będą cztery drużyny: **Ogniwo Wrocław i Ogniwo Kraków** (I i II miejsce w grupie) oraz zwycięzcy pozostałych dwóch grup **Kolejarz Poznań i CWKS.**

Terminarz spotkań jest następujący:

piątek 18.4 godz. 18.30: Ogniwo Wrocław — Kolejarz Poznań i CWKS — Ogniwo Kraków,

sobota 19.4 godz. 18.30: Ogniwo Wrocław — Ogniwo Kraków i CWKS — Kolejarz Poznań,

niedziela 20.4 godz. 15: Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań i CWKS — Ogniwo Wrocław.

Wyrównany poziom czwórki finalistów zapowiada interesujące spotkania, które powinni obejrzeć wszyscy miłośnicy tej gałęzi sportu a przede wszystkim młodzież szkolna, która ma okazję do nauki i porównania z najlepszymi naszymi juniorami poziomu swej gry i umiejętności. **(szer.)**

Stefan Csorich, mistrz sportu

Cztery pytania pod adresem ob. J. Zarzyckiego

CZYTAJĄC ostatni artykuł w „SPORTOWCU" z dn. 2.IV. br. Nr. 13 pod tytułem „Otwarta Trybuna Olimpijska" napisany przez ob. Jerzego Zarzyckiego, kierownika szkoleniowego i technicznego wszystkich przygotowawczych obozów olimpijskich oraz naszych wyjazdów do NRD i CSR — chcę zadać kilka pytań ob. J. Zarzyckiemu, na które bezwzględnie powinien odpowiedzieć, jeżeli naprawdę chce, aby z doświadczeń okresu przedolimpijskich przygotowań i samej Olimpiady wyciągnąć odpowiednie wnioski i zabrać się do twórczej pracy w naszym hokeju.

Pierwsze pytanie: — dlaczego ob. J. Zarzycki występuje wszędzie jako trener i przewodniczący rady trenerów, a na Olimpiadzie, tej najpoważniejszej imprezie tego sezonu, usunął się w cień wypadków i... „na zimno robił swoje obserwacje", jak to sam pisze. Przecież jeżeli zależałoby mu na osiągnięciu jeszcze lepszych wyników, to po fatalnym meczu ze Szwecją — do którego nas sam nastawił — powinien był przejąć kierownictwo drużyny w swoje ręce i dalej ją prowadzić.

Niech się ob. Zarzycki nie próbuje tłumaczyć, że jako sędzia miał na to za mało czasu — pamiętam jak w NRD i CSR spełniał rolę sędziego i kierownika drużyny.

Drugie pytanie: — zapytuję dlaczego po złożeniu przeze mnie, podczas pobytu w Berlinie meldunku u kierownictwa ekipy o złym nastroju panującym wśród zawodników — nie wyciągnięto odpowiednich wniosków i nie zameldowano o tym w GKKF.

Działo się to pod koniec grudnia 1951 roku, a więc mieliśmy około półtora miesiąca czasu do Olimpiady?

Trzecie pytanie: — dlaczego na głosy w dyskusji w związku z naszymi treningami i towarzyskimi spotkaniami tak mało zwracano uwagi. Przecież to wszystko o czym napisał ob. J. Zarzycki jako o „Naszych zaległościach" — było właśnie tematem dyskusji i prośbą ze strony zawodników aby z nami nie eksperymentować przez cały czas trwania przygotowań olimpijskich, a pozwolić nam na zniwelowanie tej różnicy, jaka nas dzieli od innych.

Przecież wszyscy doskonale pamiętamy jak na obozie nikomu nie było wiadomo z kim mu jutro każą trenować. W efekcie tych eksperymentów nie wstawiono do drużyny narodowej zawodników, którzy od szeregu lat są w naszej czołówce hokejowej i niejednokrotnie z powodzeniem bronili barw narodowych. Tymi zawodnikami są: Palus, Maciejko, Więcek, Burda, Masełko.

Czwarte pytanie: — dlaczego ob. J. Zarzycki, człowiek który był odpowiedzialny za całość przygotowań olimpijskich — próbuje z siebie zwalić całą odpowiedzialność, krytykując wszystkich i wszystko? Dlaczego przez jego artykuł nie przebija ani cień samokrytyki, widocznie uważa, że to drużyna zrobiła mu na złość, pomimo tak wspaniałego zestawienia i tak dobrego przygotowania.

To są pytania, na które my zawodnicy chcemy usłyszeć odpowiedź, aby w przyszłości nie popełnić podobnych błędów.

Trzeba mieć naprawdę tupet, aby na tyle artykułów krytykujących nasze kierownictwo — odpowiedzieć również krytyką i to tych, którzy na Olimpiadzie dali z siebie maksimum swoich możliwości, tj. zawodników.

Doskonale pamiętamy artykuł ob. Amb. J. Putramenta, który pierwszy wskazał na nasze błędy i z tym artykułem, krytykującym również zawodników — my zawodnicy zgadzamy się.

Jest prawdą, że jesteśmy zbyt nerwowi, jest prawdą, że nasze wyszkolenie pozostawia jeszcze dużo do życzenia, ale jest prawdą i to, że w tym wypadku, jeżeli chodzi o przygotowania olimpijskie — to winę ponosi wyłącznie nasze kierownictwo techniczne.

Po ukazaniu się artykułu ob. J. Zarzyckiego, w którym nie ma ani za grosz samokrytyki — zawodnicy biją na alarm, aby nie uśpiono naszej czujności.

Koszykarki nad morzem
przygotowują się do mistrzostw Europy

GDAŃSK 17.4 (dalekopisem)

CODZIENNIE rano od ubiegłego tygodnia barwna grupa koszykarek kadry narodowej, przygotowująca się do mistrzostw Europy w Moskwie, wybiega z ośrodka szkoleniowego we Wrzeszczu, by na pobliskich górkach okolonych drzewami zdobywać w urozmaiconym marszobiegu odpowiednią kondycję.

Z kondycją tą nie jest najlepiej. W pierwszych dniach pobytu zawodniczki odczuwały duże zmęczenie na co niewątpliwie pewien wpływ miał również ostry klimat. Nic więc dziwnego, że przy gimnastyce i ćwiczeniach sprawnościowych braki kondycyjne wychodziły na jaw.

Tak się również najczęściej składa, że dopiero na obozach zawodnicy leczą różne dolegliwości. Podobnie jest i tutaj. Pierwsze dni obozu upłynęły pod znakiem rwania zębów. Spośród 18 zawodniczek aż 11 miało usuwane zepsute zęby, korzenie.

Odnowiły się również dawne kontuzje, dlatego też Rogowska otrzymuje masaże i kąpiele solankowe, Zakrzewska — kąpiele a Beyerówna od ubiegłej soboty ma na 7 dni unieruchomione kolano w gipsie.

Z satysfakcją należy podkreślić bezinteresowną pomoc lekarzy - specjalistów, którzy odwiedzili obóz i udzielają w każdej chwili porady. Są to lekarze Bordziłowski i Gizewski. Poza tym koszykarkami zajmują się: stały lekarz ośrodka dr Grabowska oraz dyrektor wojewódzkiej poradni sportowo - lekarskiej dr Kadziałkiewicz. Tak więc od strony pomocy lekarskiej wszystko jest zabezpieczone.

W godzinach rannych zaraz po śniadaniu prowadzone są przez dwie godziny zajęcia oświatowo - kulturalne, na których uczestniczki obozu zapoznają się z zagadnieniami społecznymi i politycznymi zarówno w kraju jak i za granicą. Prasówki i zajęcia świetlicowe dopełniają prace wychowawcze.

Praca trenerów Ulatowskiego i Grzechowiaka skierowana jest przede wszystkim na zwiększenie szybkości podań, szybkości przejścia z obrony do ataku i odwrotnie, oraz na zwiększenie agresywności w grze. Nad poprawą tych elementów i nad podniesieniem kondycji pracują głównie trenerzy.

Jak dotychczas zauważyć należy, że mimo trudnego początku obóz zaczyna dawać pewne korzyści.

Dotychczas odbyły się już dwa spotkania sparringowe. Wykazały one poważne braki w szybkości.

W pierwszym meczu **„Białe"** w składzie — Silska, Kowalczyk, Łaptaś, Zakrzewska, Ławrynowicz, Czopkówna, Powicka i Cherynowska uległy **„Czerwonym"** w składzie — Pachlowa, Kamecka, Kapałczyńska, Rogowska, Kowalówka, Mamińska, Wikarska i Parszniak 31:59.

W drugim meczu **„Białe"** w zestawieniu — Pachlowa, Kowalczyk, Silska, Zakrzewska, Kapałczyńska, Rogowska, Czopkówna i Powicka pokonały zespół **„Czerwonych"** w składzie — Kamecka, Łaptaś, Mamińska, Ławrynowicz, Wikarska, Kowalówka, Parszniak i Cherynowska 46:36.

W niedzielę 20 bm. koszykarki kadry rozegrają spotkanie z jedną z miejscowych drużyn juniorów.

A. Skotnicki

Przed Wyścigiem Pokoju

Młodzież trzonem drużyny NRD
W eliminacjach Meister i Gaede na dalszych miejscach

Kolarze NRD na trasie drugiej eliminacji przed Wyścigiem Pokoju Berlin — Lipsk.

W UBIEGŁĄ niedzielę odbył się na trasie Berlin - Lipsk wyścig kolarski, który był jednocześnie drugą i ostatnią eliminacją zawodników NRD przed V Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju. Długość trasy wynosiła 189 km i prowadziła przez teren płaski, a miejscami tylko górzysty.

Zwyciężył kolarz berliński Schultz — 5.06,53 tuż za nim był Jehrling także z Berlina.

Na miejscach od 3 — 5 uplasowali się zawodnicy z obozu przygotowawczego w Bolmannsruh: Schur (5:7;32), Gleinig (ten sam czas)) i Kirchhoff — (5.8,13). Inni obozowicze zajęli miejsca: 10) Gaede i 22) Meister.

Dinter i Trefflich mieli kraksę i wycofali się z konkurencji. Na szczęście wypadek był niegroźny, tak że w najbliższym czasie będą oni mogli nadal startować.

Jak wynika z obserwacji treningów i dwu wyścigów eliminacyjnych, które się odbyły na trasie Berlin — Angermünde — Berlin i obecnie na trasie Berlin — Lipsk, najpoważniejszym kandydatem do reprezentacji NRD na Wyścig Pokoju jest Kirchhoff, 24-letni tokarz z Berlina. Zaletą tego kolarza jest duża szybkość, dzięki której potrafi zwycięsko rozstrzygać walkę na finiszu. W r. ub. wygrał on 4 duże wyścigi. W obecnym sezonie odniósł sukces, zwyciężając w pierwszym wyścigu eliminacyjnym.

Drugim kandydatem jest Schur, 21-letni kolarz z Magdeburga. Chociaż jest on nowym talentem, odkrytym dopiero w ub. r., należy już dziś do najbardziej wytrzymałych kolarzy czołówki NRD.

Znany u nas w Polsce zawodnik Meister, który w ub. r. zajął w Wyścigu Pokoju w klasyfikacji indywidualnej drugie miejsce za Olsenem (Dania), przechodzi obecnie spadek formy, a w obu eliminacjach nie odegrał prawie żadnej roli.

Tak więc oprócz wyżej wymienionych na ostatnim obozie przygotowawczym, który trwać będzie do chwili wyjazdu do Warszawy, pozostaną: 36-letni Gallinge — zeszłoroczny mistrz NRD, jego berliński kolega, 31-letni Gleinig oraz Gaede, Trefflich, Dinter i Weber.

(Z Grod.)

Berlińczyk Rudi Kirchoff.

Gustaw Schur z Magdeburga.

NOWA ZELANDIA. Komitet Olimpijski Nowej Zelandii ustalił już skład drużyny, która wystąpi w Helsinkach. W skład zespołu wchodzą: Williams (rekordzistka w skoku w dal, która ma za sobą wynik 609 w roku bieżącym), Holland (płotkarz), Hoskins (średnie dystanse), Cleghorn (dźwiganie ciężarów), Stewart (pływaczka stylem grzbietowym), Dickinson, i Simpson (kolarstwo), O'Brien, Ashby, Tinnock, Mc Leod i Johnstone (kajakarstwo).

NIEMCY ZACHODNIE. Kadra pięściarska Niemiec zachodnich, szykująca się do Igrzysk w Helsinkach ustalona została następująco: musza Basel i Gröne, kogucia — Schidan i Salews, piórkowa — Bieber i Roth, lekka — Grabarz i Kurschat, lekkopółśrednia — Schilling i Ehmann, półśrednia—Hedeman i Bihler, lekkośrednia — Jopke i Borreck, średnia — Sladky i Wernhöner, półciężka — Pfirrmann i Janssen, ciężka — Kalbfell i Gorgas.

Najbliższą próbą bokserów Niemiec zachodnich będzie międzypaństwowe spotkanie z Iranem w dniu 27 kwietnia.

WŁOCHY. Ostatnie kontrolne przedolimpijskie zawody pływackie przyniosły następujące wyniki: mężczyźni: 100 m st. dow. 1) Carlo — 59,4, 200 m. st. dow. — 1) Romani — 2:18.2, 100 m st. grzbiet. — 1) Massaria — 1:07,3, 200 m st. klas. — 1) Grilz — 2:44,7.

Kobiety: 100 m st. dow. — 1) Draguscia — 1:09,8.

III turniej kontrolny koszykarzy
będzie miał charakter wyczynowy

TRZECI i zarazem ostatni turniej kontrolny pięciu ośrodków szkoleniowych koszykówki męskiej odbędzie się w Warszawie w Hali Mirowskiej w dniach od 2 do 6 maja.

Terminarz turnieju jest następujący:

piątek 2.5: Łódź — Gdańsk i Warszawa — Kraków (pauzuje Poznań),

sobota 3.5: Kraków — Poznań i Warszawa — Gdańsk (odpoczywa Łódź),

niedziela 4.5: Warszawa — Łódź i Gdańsk — Poznań (odpoczywa Kraków),

poniedziałek 5.5: Gdańsk — Kraków i Poznań — Łódź (odpoczywa Warszawa),

wtorek 6.5: Warszawa — Poznań i Łódź — Kraków (pauzuje Gdańsk).

Ostatni ten turniej przed obozem dla 18 koszykarzy, którzy rozpocznie się na drugi dzień po turnieju na Wybrzeżu w okolicach Oliwy w dolinie rzeczki Radosnej, będzie miał charakter wybitnie wyczynowy. Dotychczasowe bowiem dwa turnieje kontrolne, które odbyły się w Lublinie i w Gdańsku miały za główne zadanie sprawdzenie dotychczasowej pracy w ośrodkach, były przeglądem wszystkich uczestników ośrodków.

W spotkaniach warszawskich pięć startujących zespołów ma wykazać się jak najlepszymi wynikami cyfrowymi, trenerzy nie mają obowiązku wprowadzania do gry wszystkich zawodników.

Bezpośrednio po turnieju Rada Trenerów Koszykówki wyznaczy 18 zawodników na wspomniany już wyżej obóz.

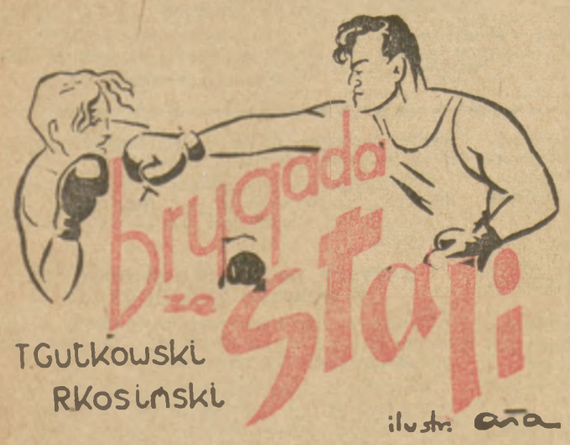

— Niech żyje czwarta brygada! — wrzasnął Bieliniec.

— Niech żyje towarzysz Bartecki! — odpowiedzieli zgodnym chórem Gutt, Sarnecki, Mazurek, Bartosik, Kornelski i Bazylewicz. Ostatni okrzyk podchwyciła cała sala. Z szumem odsuwanych krzeseł zerwała się młodzieńcza pieśń, triumfalnym marszem obiegła świetlicę, przedarła się przez ściany i leciała w świat coraz mocniejsza i potężniejsza. Pieśń nie znająca granic ni kordonów: Łuczak stał i śpiewał wraz z innymi.

— Towarzyszu sekretarzu — Wawrzysiak gorączkowo ściskał dłoń Barteckiego. — Jak żyję, czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Ale ikrę mają nasze chłopaki.

Redaktor Ziemiec po raz drugi pomyślał, że nie żałuje, że przyszedł na zebranie.

Runęli na podwórze całą gromadą. Tylko Tomasz szedł sam. Bolała go głowa i czuł się jakoś niewyraźnie. Skręcił w pierwszą przecznicę i na rogu wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Zdawało mu się, że widział Teresę. Tak, to była ona.

Przywitał się osowiały, unikając starannie wzroku dziewczyny.

— Skąd tak późno, Tomek?

— Mieliśmy zebranie ZMP. Wybory — odpowiedział niechętnie.

— No i kogo wybraliście?

— Kogo? Sarneckiego, wiadomo. Kogóż by drugiego. Wzorowy robotnik, ba, przodownik pracy — nie ukrywał już swego rozgoryczenia.

Stali na przednim pomoście przyczepnego wozu. W skąpym świetle Teresa widziała zmienioną twarz chłopca i zrozumiała, co go boli. Wzięła go serdecznie pod ramię.

— Nie martw się, Tomek, przecież ty też możesz zostać przodownikiem.

— E, zostaw — machnął bezradnie ręką, ale po chwili ciągnął dalej — Bartecki rzucił projekt remontu traktorów poza planem, a ci zaczęli się przeganiać we współzawodnictwie. Po 130 proc. normy chcemy robić.

— Wszyscy? — zaciekawiła się dziewczyna.

— Wszyscy, żebyś wiedziała.

— To ty też Tomek. Wspaniale. Na pewno dacie radę.

Tomasz zmitygował się.

— Nic mnie to nie obchodzi. Na takie historie mnie nie wezmą.

— Tomek...

Do tramwaju wsiedli nowi pasażerowie. Teresa zostawiła chłopca i weszła do wozu wydawać bilety. Machinalnie odliczała resztę, uśmiechnęła się do kogoś bezmyślnie, z przyzwyczajenia raczej czy zawodowego obowiązku. Martwił ją stan Tomasza. Wróciła na pomost w milczeniu.

— Teresko, chciałem z tobą pomówić, ale ty nigdy nie masz czasu. Może wybierzemy się do kina?

— Dobrze, Tomku, pojutrze mam wieczór wolny — zgodziła się bez zapału. — O, twój przystanek. Do widzenia — podała chłopcu rękę i szybko weszła do wnętrza wozu.

Łuczak wysiadł z tramwaju niezadowolony z siebie. Jakie licho skusiło go, aby opowiedzieć wszystko Teresie? Gotowa teraz pomyśleć, że zazdrości Sarneckiemu tytułu przewodniczącego albo chłopakom, że będą współzawodniczyć. Bzdury. Nic nadzwyczajnego te 130 proc.

Oblicza w myśli i dochodzi do wniosku, że przy dobrej organizacji pracy i przygotowaniu na czas materiału, można nawet wyciągnąć 150 proc. Na pewno.

ROZDZIAŁ XVIII

Był wieczór. Zwykły wieczór dużego miasta, wypełniony turkotem pojazdów i pogwarem przechodniów. Tomasz z Teresą, nie śpiesząc się, wracali do domu. Milczeli oboje. Rozpoczynana kilkakrotnie rozmowa utykała w połowie, nie podsycana ani z jednej ani z drugiej strony koniecznym ładunkiem chęci i zainteresowania. Nagadali się zresztą do syta przed filmem i teraz, po wyjściu z kina, trawili samotnie wrażenia dwugodzinnego seansu. Tragiczna historia „Ostatniego etapu", martyrologia ludzi mordowanych przez hitlerowskich oprawców, głęboko wstrząsnęła ich świadomością. Ofiary wojny! Miliony istnień ludzkich wydartych życiu, nieprzebrane morze męki i cierpień. Wszystko to złożone w krwawym haraczu opętanej garstce „cywilizowanych" dzikusów, żądnej władzy nad światem i ludźmi.

Tomkowi przypomniał się raptem Bartecki. Jak to on na naradze produkcyjnej mówił...? Aha... „Na całym świecie ludzie walczą przeciwko wojnie. My, robotnicy, w naszych warsztatach również walczymy o pokój. Zwiększonym wysiłkiem produkcyjnym, każdym wyremontowanym traktorem utrwalamy pokojowe budownictwo, oddalamy grozę wojny".

Wówczas, kiedy Tomasz słuchał tych słów, wydawały mu się niejasne, mało zrozumiałe. Nie mógł jakoś skojarzyć pokoju z traktorami. Teraz zaczynało mu coś świtać w głowie. To proste. Każdy nowy traktor, każda młockarnia, maszyna — to cegiełki do budowy dobrobytu który osiągnąć i utrwalić można tylko w warunkach pokojowych. Mądry chłop ten Bartecki, że też go od razu nie zrozumiał. Zerknął z ukosa na Teresę.

— Myślisz, Teresko, o filmie? — zapytał.

Dziewczyna nie odpowiedziała od razu.

— Czy o filmie? Raczej nie. Myślę o tym, że są jeszcze na świecie tacy ludzie, którzy chcą rozpętać wojnę. I to mi nie daje spokoju. Widzisz — ciągnęła Teresa — w 44 roku widziałam, jak w czasie nalotu zginął mały chłopiec w oczach matki. I teraz nagle przyszło mi to do głowy...

Teresa zamilkła ponownie. Tym razem jednak Tomek zapragnął podtrzymać rozmowę.

— Mieliśmy przed kilku dniami naradę produkcyjną — zaczął. Bartecki wygłosił wielkie przemówienie. O robocie, współzawodnictwie, normach. I wiesz, co jeszcze powiedział...? Że gdyby nas wszystkich dobrze nie znał, to mógłby pomyśleć, że niektórzy nie bardzo się od wojny odżegnują.

Teresa nie zrozumiała.

— Widzisz, sekretarz miał na myśli, że nie wszyscy pracują jak należy, a tym samym szkodzą sprawie pokoju.

— Bartecki miał rację, Tomku.

— I ja tak myślę.

— A widzisz... Ty, Tomku, nie chcesz wojny, prawda?

— Też pytanie, pewno, że nie chcę — z mocą powiedział chłopiec.

— W takim razie trzeba się wziąć do roboty, mój drogi!

— Tereso!

— No przecież sam przyznałeś słuszność Barteckiemu.

— Ach, daj spokój. Wszyscy w kółko to samo!

(39) D. c. n.